

KURJER WILEŃSKI

Rząd stawia program pracy dla nowych tysięcy ludzi

Minister skarbu inż. E. Kwiatkowski wygłosił dn. 10 czerwca na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw następujące przemówienie:

Cztery zasadnicze problemy

Stoimy dziś wobec konieczności jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się do kilku ważnych zadań polityki gospodarczej Polski. Rozwiązanie dostatecznie ilościowo i dobrze jakościowo tych kilku zadań jest niezwykle trudne, a w pewnych elementach napotyka ono na wzajemne sprzeczności. Ale nikt nie jest w stanie usunąć tych zagadnień z powierzchni naszego życia, więc musimy do nich się zbliżyć z odwagą i wolą znalezienia najlepszych, najuczciwszych rozwiązań, na jakie nas stać w obecnej naszej rzeczywistości.

Istnieje potrzeba, zarówno gospodarcza jak i psychiczna, zdecydowanej walki z klęską społeczną bezrobocia w różnych jego przejawach w mieście i na wsi. Istnieje głęboko odczuwana potrzeba uzupełnienia naszego „kwipunku” gospodarczego, t. j. wzmocnienia sił produkcyjnych przedewszystkiem w oparciu o krajowe surowce i wewnętrzną konsumpcję. Ta potrzeba istnieje nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego, ale zarazem jest ona postulatem naszego patriotyzmu, jest sprawdzianem potencjału obronnego naszej niepodległości.

Obok tych dwu naczelnych zadań, istnieje też zrozumienie, iż bez zachowania i utrwalenia równowagi budżetu państwowego nie może być mowy o konsekwentnym realizowaniu jakiegokolwiek programu gospodarczo-finansowego. Wreszcie istnieje konieczność ustawicznego czuwania nad stabilizacją naszej waluty.

Są to więc cztery zasadnicze problemy doby dzisiejszej, które możnaby nazwać krótko postulatami: pracy, postępu gospodarczego, poczucia odpowiedzialności i zaufania, o których realizacji musimy walczyć wraz z całym społeczeństwem solidarnie i uparcie, jeżeli dla Polski chcemy wypracować lepszą przyszłość.

Walka ta nie będzie łatwa i napewno nie będzie obfita w tani i efektywne zwycięstwa.

Ale nadszedł moment, w którym walkę o te postulaty podjąć można, a więc i podjąć na leży. Przedpole bowiem zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy w granicach ludzkiej możliwości i w szczególnych warunkach, które na ogół dobrze są znane, oczyszczone i przygotowane do podjęcia ofensywy.

Zarazem plan generalny pracy naszej na dłuższą metę został sumiennie i dokładnie przepracowany i w swych ogólnych wytycznych uzyskał aprobatę tych autorytetów prawnych i moralnych w państwie, o których zaufanie rząd w Polsce przedewszystkiem musi się opierać.

Plany szczegółowe będą oczywiście opracowywane i realizowane stopniowo, w miarę rozwoju sytuacji i zgodnie z naczelnymi zasadami ustalonej polityki gospodarczej państwa.

Rezultaty prac przygotowawczych

Trudny okres przygotowawczy, który w znacznej części mamy już poza sobą, usiłował realizować trzy cele:

a) tezę pierwszą było zahamowanie niezwykłego silnego napięcia deficytów w budżecie państwowym,

b) tezę drugą było przecięcie procesu systematycznego wydestylowywania dewiz i złota z banku emisyjnego,

c) tezę trzecią było zahamowanie procesu kurczącej się konsumpcji na rynku wewnętrznym oraz podtrzymanie zarysowującego się od 1935 roku nawrotu ku rentowności w prywatnej działalności gospodarczej.

Osiągnięcie pozytywnych rezultatów w odniesieniu do tych wstępnych zadań nie mogło się obejść bez poważniejszych ofiar ze strony społeczeństwa, a przedewszystkiem wszystkich pracowników państwowych.

Rezultaty — jakkolwiek wciąż jeszcze nie są dawałające — dały sumarycznie w tych wstępnych fazach pracy obraz pozytywny.

1. Budżet państwowy

Przypominam, że sumaryczny deficyt budżetowy w okresie kryzysu wyraził się kwotą 1400 milj. zł. Ponadto jednak pochłonął w tym okresie wszystkie rezerwy kasowe i wpływy nadzwyczajne w postaci pożyczek obligacyjnych, emisji

bilonu, biletów skarbowych, różnych bonów i skryptów dłużnych.

Obecnie obowiązujący nowy budżet w rzeczowej współpracy z izbami ustawodawczymi został radykalnie zrównoważony, ale oczywiście wykonanie budżetu okazało się znacznie trudniejsze od jego układania.

Od stycznia bież. roku do maja wydatki budżetu każdego miesiąca były znacznie niższe niż w roku ubiegłym, a różnica ta w okresie 5-miesięcznym sięga już około 40 milj. zł. Miesiące marzec i kwiecień zamknęliśmy małą nadwyżką budżetową, maj wykazuje mały deficyt, miesiąc czerwiec zapowiada się dochodowo, wcale dobrze, pewnie trudności musimy mieć w dwóch następnych chudych dochodowo miesiącach, ale od września prawdopodobnie znowu osiągniemy nadwyżkę. Jest to ambicją nie tylko moją, ale i moich współpracowników, aby w nich nie uszczuplić dotychczas na potrzeby armii, ani na oświatę, ani na bezrobocie czy inwestycje, a mimo to zbliżyć się jaknajbardziej do pełnej, rzetelnej i solidnej równowagi budżetu nawet wówczas, gdyby chwilowo pewne wpływy zawiodły. Ponadto jednak zdołaliśmy niektóre długie pozabudżetowe już spłacić, a obecnie spłacamy w banku polskim przez zwrot akcyj 75 milionów zł. długów, wzmacniając po zycie bilansową i dochodową naszą instytucję emisyjną.

Analogiczne zasady celowości i oszczędności zastosowaliśmy i do wstępnych prac nad projektem nowego budżetu na r. 1937/38.

OD STRONY BUDŻETU NIC WIĘC NIE GROZI ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie, ani obywatelom w postaci jakichkolwiek ogólnych nowych obciążeń. Możemy mieć wahania w okresach miesięcznych, ale w okresach rocznych żadnej klęski budżetowej obawiać się nie potrzebujemy.

2. Kontrola obrotów dewizami

Drugim czynnikiem, którego realizacja w pełni nie była w jakimś programowym nastawieniu ministra skarbu, ile raczej z wytworzonej w ciągu lat sytuacji, jest kontrola w zakresie obrotów dewizami, walutą i złotem. Pomimo „delikatności” tego tematu nie szukam i tu żadnych powikłań, ciemnych wydyplomatów zwanymi formuł. Stawiam sprawę otwarcie, jasno i uczciwie.

Kompleks tych rozporządzeń wydany został nie w imię tendencji zaciskania swobody ruchów, jednostek i organizacji gospodarczych, przeciwnie w danym wypadku administracja państwa stanęła zdecydowanie i mocno po stronie interesów zdrowego gospodarstwa indywidualnego i społecznego Polski a przeciwko nieuczciwej i haniebnej spekulacji wewnętrznej i międzynarodowej. Zarządzenia te zostały wydane w imię obrony waluty polskiej. W imię odpowiedzialności rządu za stan rynku wewnętrznego za te wartości, które reprezentują miliony obywateli oszczędzających i miliony ludzi pracujących ciężko i uczciwie. Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw poza europejskich kontynuowało lub wprowadziło w ostatnich latach nierzadko drakońskie przepisy walutowe.

EGOIZM JEDNOSTEK.

Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli,

którzy, jak głupie sroki, chowają kawałki złota po skrytkach i norach, że złoto to i waluty należy sprzedawać bankowi emisyjnemu, to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozwoju sił produkcyjnych i obronnych Polski. Oni sami i ich dzieci byłyby pewniejsze tego jutra. Ale czyż odwrotnie miałem obojętnie przyglądać się, gdy w kwietniu b. r. setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalaliśmy, wbrew interesom milionów przekazywały duże sumy w walutach do banków zagranicznych? Czyż miałem ulegać — ze względów idealnych lub prestiżowych — sugestii, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze, niż interesy narodu polskiego?

Wyznaję, publicznie i otwarcie, iż jestem ministrem Polski, a wobec rozszalałego egoizmu innych narodów, egoizmu przedewszystkiem gospodarczego i finansowego, nie mam zamiaru poświęcać kiedykolwiek interesu własnego kraju i własnego narodu jednostronnym interesom obcym.

Oczywiście, iż wprowadzenie tych zasad walutowej, jak uczy doświadczenie innych krajów, szczególnie w początkach poważnych trudności.

Na okres najbliższy musimy się liczyć z tem, że tylko potrzeby walutowe najistotniejsze, t. j. przedewszystkiem ściśle gospodarcze, będą pokrywane z dopływających walut. To też jest naczelnym obowiązkiem społecznego utrzymać obecnie eksport w granicach możliwie najszerszych. — Natomiast mogę stwierdzić, że na rynku pieniężnym wraca stopniowo spokój i zaufanie, a chwilowy i ograniczony odpływ wkładów okazał się, tak jak przewidywaliśmy, w swych skutkach gospodarczych wcale korzystny.

3. Aktualny stan gospodarczy

Jestem jaknajbardziej daleki od tego, by osiągnięcia gospodarcze ostatnich miesięcy podmalować jakimkolwiek urzędowym optymizmem. Gdybyśmy dla stu charakterystycznych elementów ekonomicznych ustalili cyfry optymalne, programowe, cyfry i sytuacje, do których dążymy, oraz cyfry z okresu t. zw. „dnia kryzysu”, cyfry największego zastoju gospodarczego, to moglibyśmy obecnie wydawać co kilka miesięcy jakgdyby mapy wojenne, charakterystyki

Zasady 4-letniego planu inwestycyjnego

Pian, o którym właśnie wspominałem, ma ustalić w zarysie kierunki głównych inwestycji na okres kilku lat i ma stworzyć ten sam element pewności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa polskiego, współdziałającego w realizacji tego planu. Cechą charakterystyczną jego jest i w realnym wykonaniu być musi to, że nie rozszerza on w niczym potencjału elastycznego państwa, ale stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego i nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej. Zarazem szło w jego budowie o to, by spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych kilku lat nie stało się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości. Wreszcie ustalono zasadę, iż przy koncentracji planowości robót publicznych ma być przestrzegana tendencja takiej decentralizacji inwestycji, aby uwzględnione zostały zarówno potrzeby rolnictwa, jak też i dzielnie bardziej

ryzuje położenie aktualne naszego frontu gospodarczego. Definiowalibyśmy: ku czemu dąży my i gdzie aktualnie się znajdujemy. — Taką mapę frontu walki o postęp gospodarczy Polski opracowuje się w ministerstwie skarbu.

Możemy na niej stwierdzić, że nie oddaliśmy się dotychczas zbyt naprzód od położenia w momencie „dua kryzysu”. Ale W OSTATNICH MIESIĄCACH ZROBILIŚMY POMYŚLNIE NIEMALY KAWAL DROGI NAPRZÓD.

Dalej p. wicepremier przytacza dane, z których wynika, iż w I-ym kwartale 1936 r. w porównaniu z I-ym kwartałem 1935 r. nastąpił wzrost konsumpcji cukru, cementu, żelaza, soli, zapatek, spirytusu. Również nastąpił wzrost dochodu i obrotu w przedsiębiorstwach prywatnych.

REALIZOWANE INWESTYCJE.

Jakkolwiek z pewnym opóźnieniem w czasie — jednakże w pierwszym kwartale budżetowym wykonuje się ściśle ustalony program inwestycji. Do chwili obecnej na te cele uruchomiono gotówką 44 milj. zł. i uruchomiono w ciągu czerwca 13,7 milj. zł., a więc łącznie 57,7 milj. zł., gdy plan przewidywał na I kwartał robót gotówkowych na 56 milj. zł. Zawiodły chwilowo tylko roboty kredytowe, preliminowane na kilka naście milionów złotych.

Oczywiście, iż przy użyciu tych sum nie mogliśmy marzyć o t. zw. „rozładowaniu bezrobocia”. Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że nie rozładowaliśmy bezrobocia nawet w latach najpomyślniejszej koniunktury.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 15 maja 1935 r. wynosił 442.000 osób. Ten sam stan na koniec maja r. b. wynosił okragło 320.000 osób, choć oczywiście przybyli do rejestru nowi bezrobotni. Przypuszczam, iż po mimo zaabsorbowania przy nowych pracach na robotach publicznych i w przemyśle oraz w budownictwie około 200.000 ludzi, nie osiągnęliśmy w r. b. maksymalnego natężenia zatrudnienia. Jeszcze bowiem w r. b., a mianowicie od lipca, rozpoczęło się realizować nowy 4-letni plan robót inwestycyjnych, który ma się przyczynić do zapoczątkowania usunięcia najgłówniejszych braków gospodarczych, obniżających potencjał siły politycznej Polski, a więc zarazem i do dalszego zmniejszenia cyfry bezrobocia.

gospodarczo i inwestycyjnie zaniedbanych.

Tak samo, jak rentowność w procesach gospodarczych jest najaktywniejszym elementem ożywienia rynku pracy, tak też tylko zdrowy rynek pieniężny może być na trwałe źródłem zaspokojenia ogólnych państwowych potrzeb kredytowych.

Pełna świadomość wartości tej zasady skłoniła rząd do wykluczenia wszystkich metod sztucznych lub narkotyzujących nasz organizm gospodarczy.

Stwierdzam więc kategorycznie i jasno, że jedyną słuszną opinią czynników kierowniczych jest, by w aktywizacji życia gospodarczego posługiwać się takimi tylko metodami, które NIE NARUSZĄ STAŁOŚCI POLSKIEJ WALUTY, które nie wprowadzą żadnego zamętu na rynku pieniężnym, które nie spowodują niezdrowego ruchu cen lub ruchu wskaźnika zarobków, a które przeciwnie utrwalą najmocniej w całej zdrowej części społeczeństwa przekonanie, że rzeczywiste zasady gospodarcze nie lekceważymy, że pragniemy być obecnie i na przyszłość społeczeństwem i organizacją uczciwie i rozumnie kierującą własnym losem.

Dlatego też plan ten musi być dostosowany ściśle do naszych realnych możliwości finansowych i rozwijać się będzie w zależności od sytuacji na rynku pieniężnym oraz w zależności od natężenia prac inwestycyjnych w gospodarstwie prywatnym.

CZTEROLETNI PLAN FINANSÓW NA INWESTYCJE.

Plan nasz obejmie kilka grup inwestycji, a przedewszystkiem inwestycji w całym dziale komunikacyjnym: roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwo oraz pewne specjalne działy w zakresie przemysłowego wyposażenia państwa.

Wedle uboższego stanu rzeczy nowy plan przewiduje

MOBILIZACJE FINANSOWA

w okresie najbliższego czterolecia, począwszy od 1 lipca br. sumą około 1800 milj. zł. z tem, że w pierwszym roku mobilizacja gotówkowa

(Dokończenie na str. 5-ef)



Gen. Rydz-Śmigły na wystawie fotografii Marsz. Piłsudskiego

Zdjęcie nasze przedstawia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego zwiędającego w towarzystwie I wicemin. Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego, oraz szefa Wojsk. Instytutu Naukowo-Oświatowego płk. Adama Koca, wystawę p. n. „Najlepsza fotografia Marsz. Józefa Piłsudskiego”. Wystawa odbywa się w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jury konkursowe pod przewodnictwem gen. Wieniawy - Długoszowskiego przysłała za najlepszą fotografię Wojska Narodu 10 nagród na sumę zł. 2.650.

Komisja sejmowa uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu

Specjalna Komisja sejmowa pod przewodnictwem posła SOWIŃSKIEGO przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Posiedzenie wywołało żywe zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych. Sala komisyjna ustawodawcza, w której odbywają się obrady, była przepełniona posłami i senatorami.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. SŁAWOJ—SKŁADKOWSKIM na czele, marszałek Sejmu CAR, Ełczni podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwa.

Po zagajeniu przewodniczącego komisji posła SOWIŃSKIEGO zabrał głos referent projektu ustawy o pełnomocnictwach p. SIKORSKI, który zauważył m. in., że poza oceną chwili państwa konieczności, należy również ustalić pewne zasady i normy przy uchwalaniu pełnomocnictw dla rządu. Wobec tego, że wicepremier Kwiatkowski ma podać ogólne wytyczne planu gospodarczego, należy raczej, zdaniem referenta, wysłuchać tego przemówienia, które da materiał do sprawozdania.

Wobec tego zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski.

(Przemówienie podajemy na str. 1 i 5).

Przemówienie sprawozdawcy

Po przemówieniu wicepremiera inż. Kwiatkowskiego zabrał głos referent projektu ustawy o pełnomocnictwach poseł SIKORSKI.

Na wstępie referent poświęcił kilka uwag samej zasadzie pełnomocnictw, zaznaczając, że nie sam fakt stosowania dekretów, lecz sposób i zakres ich stosowania jest miarodajny dla oceny.

Po omówieniu sprawy pełnomocnictw na terenie państw obcych pos. Sikorski zastanowił się nad tym, który to rodzaj dekretów i w jakich warunkach odpowiada najwięcej duchowi konstytucji polskiej.

Uwzględniając wszelkie przepisy naszej konstytucji — mówił referent — należy wyciągnąć wnioski, że duch naszej konstytucji wskazuje na dekrety: a) stosowane w razie konieczności, b) względnie dla załatwienia spraw określonych przez sejm co do czasu i zakresu, teza ta zgadza się ze stwierdzeniem premiera Składkowskiego, że pełnomocnictwa będą wykorzystane tylko dla spraw koniecznych. Po ustaleniu tych wytycznych należy zastanowić się nad tym, czy przedłożony projekt ustawy odpowiada tym zasadom.

Referent sądzi, że w chwili obecnej nie wymaga dyskusji potrzeba dekretowania w zakresie obrony państwa. Przypuszcza więc, że co do tego punktu będzie istniała jednomyślność w komisji.

Zakres gospodarczo — finansowy nasuwa dwie przesłanki. Istotnie życie gospodarcze biegnie obecnie przedziśniej niż obrady parlamentarne, a niektóre dziedziny, jak np. przepisy dewizowe, trudno inaczej regulować jak dekretami. Drugą przesłanką jest to, że w tej dziedzinie już raz udzielono pełnomocnictw i sposób ich wyzyskania nie może być bez znaczenia dla dzisiejszej uchwały. Należy stwierdzić, że opinia całej prasy wszystkich odcieni, mimo nieraz krytycznego podejścia do tego zagadnienia, mówiła tylko z uznaniem o wyniku uzyskania równowagi budżetowej. Niewątpliwie więc musi to skłaniać do udzielenia pełnomocnictw dla realizacji następnego etapu, t. j. ożywienia gospodarczego.

Jaką drogą mamy dążyć do tego celu — za pytuje sprawozdawca. — Największy rozwój życia gospodarczego okazują państwa o względnej swobodzie gospodarczej, ale znaczne ożywienie widzimy także w państwach totalnych. Jeżeli chodzi o zasadniczy kierunek naszej polityki gospodarczej, to nieraz mamy wrażenie, że kroczymy ścieżką dwiema rozchodzącymi się drogami. Jedną z tych dróg jest swoboda gospodarcza, a druga gospodarka wiązana. Trzeba się na jedną z nich zdecydować. Czy dla realizacji tej polityki powinniśmy się służyć ustawą czy dekretem, to dla sprawy jest obojętne. Jeżeli rząd uznaje, że technika parlamentarna utrudnia szybkie realizowanie polityki, to niech to robi dekretemi, byleby zrobił to dobrze.

Zasadniczy zatem zakres pełnomocnictw nie budzi zastrzeżeń. Tylko pewne szczegóły art. 1 nasuwają wątpliwości. Powiedziano tam, że mogą być nakładane nowe obowiązki przy reformach podatkowych. Ponieważ konstytucja zastrzega Sejmowi nakładanie ciężarów, przeto o ile nakładanie ciężarów byłoby celem, a reformy

podatkowa tylko środkiem, toby można w tym dopatrzeć się kolizji z konstytucją. Jeżeli zaś uproszczenie ustawodawstwa jest celem to dekret jest mniej potrzebny, albowiem sprawa jest mniej pilna, skoro zarządzenia mogą dotychczas dopiero przyszłego roku podatkowego.

Należałoby się też zastanowić, czy wyłączone z dekretów mają być tylko projekty rządowe, wniesione na sesji zwyczajnej, a dotąd nieuchwalone, czy też dotyczyć to powinno także projektów wniesionych przez posłów, a niezadowolonych.

Poseł Sikorski wniósł więc o przyjęcie przedłożonej ustawy o pełnomocnictwach, przy czym prusi komisję o wyrażenie swojej opinii o poruszonej przez referenta wątpliwościach szczegółowych.

Po przemówieniu referenta przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Dyskusja

O godz. 16.15 przewodniczący pos. SOWIŃSKI, zabierając głos w dyskusji, uznał konieczność wprowadzenia ograniczeń dewizowych, je dnak zauważył przy tej okazji, że aparat do tego powołany winien działać możliwie jak naj sprawniej.

POS. BUDZYŃSKI

oświadcza, że wszelki program powinien być zrozumiały dla człowieka przeciętnego. W Polsce może i dużo bardzo wykonano, ale niema tej efektywnej linii, która mogła emocjonować. Program gospodarczy może być skuteczny tylko przy dobrej polityce, a taka jest możliwa tylko przy stabilizacji władzy. Rząd obecny za służy na to, ażeby wszelkimi siłami go popierać. Dobra polityka wymaga także należytego zorganizowania społeczeństwa. Z oświadczeń premiera i wicepremiera możemy wysnuć wniosek, że rząd w całej pełni rozumie potrzebę znalezienia podstawy dla swoich poczynań w należytym zorganizowanym społeczeństwie. Mówca uważa, że miejsce Polski musi być po stronie państw, które dążą do zorganizowania nacjonalizmu, który jest naukowym rozwinięciem patriotyzmu. Szczególnie chodzi o linię młodej chłopskiej myśli w Polsce.

W końcu poseł Budzyński zapowiada głosowanie za pełnomocnictwami.

POS. OLSZEWSKI

wita zapowiedź rządu, że w pracach swoich chce w myśl hasła generała Rydza-Śmigłego podciągnąć Polskę wyżej. 4-letni plan gospodarczy przedstawiony przez ministra Kwiatkowskiego go nie wystarcza. Jest rzeczą konieczną usunięcie synekur i zła, które stały się szczytami. Szeregi innych dziedzin wymaga również unormowania. W końcu stwierdza, że wobec autorytetu Rydza-Śmigłego i premiera odmówić ich rządowi nie można.

POS. POCHMARSKI

uważa, że konieczność udzielenia rządowi pełnomocnictw nie ulega wątpliwości. Polska musi mieć aparat rządowy silny. Od uchwalenia ostatnich pełnomocnictw weszły w grę nowe momenty. Zostało wysunięte zagadnienie obrony państwa i autorytet gen. Rydza-Śmigłego. Dzisiejsze przemówienie ministra Kwiatkowskiego skłania nas do wiary, że wydobywamy się z ciężkiej sytuacji. Mówca porusza sprawę dekretu emerytalnego, sprawa ta nie znalazła się na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej wbrew zapowiedzi poprzedniego premiera. Program który nakreślił minister Kwiatkowski odpowiada nam, jeśli chodzi o zwalczanie bezrobocia, ale nie można go realizować bez programu społecznego. Na porządek dzienny obrad sejmowych winny wejść: ustawa o umowach zbiorowych i rozjemstwa, o przedstawicielstwie robotniczym, sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy. Najpilniejsze jest danie pracy dla młodzieży. Przecho-

dząc do zagadnienia strajków na terenie robót publicznych, mówca twierdzi, że są tam zatrudnieni ludzie życiowo wykołajeni, tworzący podatny teren dla każdej podnieci. Pieniądze wydawane na roboty publiczne należy zużyć na uruchomienie odpowiednich przemysłowych warsztatów i danie ludziom takiej pracy, do której są kwalifikowani. Mówca oświadcza się za projektem ustawy.

POS. PUŁAWSKI

stwierdza potrzebę pełnomocnictw. Jeśli sejm ma zrealizować nowy ustrój, to musi spowodować inny stosunek obywatela do państwa, musi wytworzyć należytą atmosferę w państwie, mówca uważa, że należy zmienić stosunek do karteli, zwłaszcza wobec nowej sytuacji w handlowych stosunkach międzynarodowych. Wypowiada się następnie za zmniejszeniem zarobków pisarzy hipotecznych, wprowadzeniem hipotek powiat. i uproszczeniem ustawy handlowej. Poparcie przez rząd hasła gen. Rydza-Śmigłego o życiu surowym zostało przyjęte jak najlepiej przez kraj, jednak trzeba je zaczynać od ludzi stojących na świeczniku. I tu jest największa oszczędność.

WICEMARSZAŁEK MUDRYJ

zaznacza, że do obecnej debaty nad pełnomocnictwami wszedł nowy moment, mianowicie sprawa obrony państwa. Jest to rzecz wielka, w której nie powinno się pominąć wielkiego odłamku ludności niepolskiej w szczególności Ukraińców. Mówca wysuwa szereg postulatów z dziedziny samorządowej, administracji państwowej i sądownictwa, kończąc uwagę, że obecny rząd jest w kraju popularny i uważany za rząd czynny.

Pos. GARDECKI uważa, że parlament nie może dziś często rozwiązać w należytym czasie zagadnień, które rząd może w drodze dekretu załatwić szybko i pozytywnie. Przechodząc do zagadnień gospodarczych mówca zaznacza, iż brak inwestycji w Polsce pozwala na olbrzymie roboty inwestycyjne obecnie. Jeżeli jednak będziemy wiernym sojusznikiem bloku złotego, to tego problemu nie rozwiążemy. W końcu mówca zapowiada głosowanie za pełnomocnictwami.

Zdaniem następnego mówcy pos. PACHOL CZYKA dekret o ograniczeniach dewizowych spotkał się z prawdziwym uznaniem w społeczeństwie. Tak samo sprawa Funduszu Obrony Narodowej znajduje coraz szerszy odzew wśród ludności. Przechodząc do sprawy bezro-

Min. Łukasiewicz mianowany ambasadorem w Paryżu

WARSZAWA (Pat). Ambasador w Paryżu p. Alfred Chłapowski został zwolniony z dniem 20 bm. z zajmowanego stanowiska. Z tym samym dniem na jego miejsce zamianowany został ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie.

Nowy prezes Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

Prezesem Dyr. Wileńskiej P. K. P. ma zostać, jak się dowiadujemy p. Wacław Głazek, dotychczasowy komisaryczny prezydent m. Łodzi.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A
Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

bocia oświadczył, że potrzeba pracy w Polsce jest olbrzymia, a tylko niema czym płacić i dla tego należy się zastanowić nad kwestją drugiej waluty, jakiegoś znaku wymiennego za pracę ludzką. Jeśli chodzi o sprawę oddłużenia mówca sugeruje myśl powołania do życia jakiegoś banku czy jakiegoś papieru obiegowego dla zlikwidowania tej sprawy. W końcu domaga się usprawnienia działalności Funduszu Pracy.

Pos. KAMIŃSKI, nawiązując do przedstawionego przez wicepremiera Kwiatkowskiego czte roletniego planu gospodarczego zauważa, że po winny być w nim uwzględnione najprymitywniejsze potrzeby ustroju rolnego. Na odcisku młodzieży winna być utworzona armia pracy.

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów zabrał głos p. minister skarbu Kwiatkowski, który w krótkich wywodach odpowiedział na niektóre sprawy, poruszone w dyskusji przez pp. posłów.

W głosowaniu komisja uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach wyśstkiemi głosami przy jedynym wstrzymanym się głosie posła Żeligowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Obrady nad chałupnictwem w parlamentarnej Grupie Pracy

Dzisiaj pod przewodnictwem sen. BOBROWSKIEGO odbyło się zebranie parlamentarnej grupy pracy, poświęcone chałupnictwu. Referat o chałupnictwie wygłosił p. BUDZYŃSKI. Poza tem zabierali głos trzej zaproszeni przez P. G. P. rzeczoznawcy zagadnień chałupniczych.

P. KUSOCIŃSKI (Ministerstwo Opieki Społecznej) omówił sprawę ustawodawczego ujęcia oraz definicję chałupnictwa i pracy chałupniczej.

P. ARNEKKER (Zakład Ub. Społ.) na tle barwnych przykładów z aktualnej rzeczywistości rozwinął postulaty społecznej polityki państwa wobec chałupnictwa oraz poinformował o przebiegu kształcenia się komisji do spraw chałupnictwa w Naukowy Instytut Chałupnictwa, o opracowywanym roczniku (encyklopedji) chałupnictwa polskiego i wysunął na pierwszy plan konieczność stworzenia organów rejestracji objawów i potrzeb chałupniczych, które w dużej mierze są jeszcze wielką niewiadomą.

P. SIKORSKI (dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych) mówił o szczególnych warunkach pracy rzemiosła, coraz silniej spychanego w niektórych dziedzinach wytwórczych do roli chałupników i o trudnościach społecznego organizowania pracowników chałupniczych. Poruszył również problem kredytów na zaopatrzenie w surowiec warsztatów chałupniczych. Dyskusja nad zagadnieniami chałupnictwa odłożona została do czasu sformułowania konkretnych tez w tej sprawie, co P. G. P. powierzyła pos. Budzyńskiemu.

Następne dwudniowe zebranie P. G. P. odbędzie się 17 i 18 b. m. W pierwszym dniu przewidziany jest referat p. KORNIŁOWICZA, dyrektora Instytutu Spraw Społecznych oraz referat pos. DEHNELA o ubezpieczeniach społecznych. W drugim dniu omawiane będą zagadnienia przy sposobieniu zawodowego młodzieży (pos. HOPPE) i inspekcji pracy (pos. GDULA).

Wszystkim, którzy w dniach żałoby uczcili pamięć

Ś. P.

Prof. Ludwika Sokołowskiego

a w szczególności Panu Wojewodzie Bociańskiemu, D-cy Obszaru War. gen. Skwarczyńskiemu, J. M. Panu Rektorowi U. S. B. Staniewiczowi, Senatowi i Profesorom U. S. B., Wydziałowi Sztuk Pięknych U. S. B., Ks. Dziekanowi Świrskiemu wraz z Duchowieństwem, Panu Kuratorowi Szelągowskiemu, Panu Staroście Wielowieyskiemu, Zarządowi Głównemu Stow. Architektów R. P. w Warszawie, Stow. Architektów R. P., Oddział w Wilnie, Związkowi Legionistów, Związkowi P.O.W., Kołu Słuchaczy Wydz. Sztuk Pięknych U.S.B., Legionowi Młodych, Korporacjom i Stowarzyszeniom Studentów, Chórowi Akademickiemu, a nadewszystko zacnemu Panu Dziekanowi Ludomirowi Ślodzińskiemu, serdecznemu przyjacielowi Zmarłego składa najserdeczniejsze podziękowania

RODZINA

JOHN BULL — MARJANNA — HITLER

(Od naszego korespondenta)

Londyn, w czerwcu.

Wczorajsza prasa angielska zamieściła obok siebie dwie fotografie: na jednej generał Badoglio, bohater i zwycięzca wraca do Włoch i jest witany, jako Victor przez Il Duce, gwardję faszystowską i masy ludności; a na drugiej imperator Abisynji, Lew Judy przyjeżdża do Londynu szukać sprawiedliwości...

Imperator przyjechał incognito, (tak chciał Foreign Office) to ułatwiło częściowo sytuację. Anglija, a raczej minister Eden będzie nadal mógł kontynuować swą grę, nie narażając się na ostrą krytykę opinii publicznej.

Dla Włoch wojna abisyńska już jest skończona. Mussolini już zdołał formalnie załatwić sprawę nowej konstytucji dla imperium włoskiego, przeprowadził już nowy podział administracyjny z dobytymi terytorjów i zaczyna rządzić, jak gospodarz, mający zamiar pozostać na stałe na tym terytorjum. Il Duce się nie ogranicza tylko do załatwienia sprawy wewnętrznego rządu z dobytym krajem, ale jednocześnie robi zabiegi dla przywrócenia do normalnego stanu stosunków międzynarodowych Włoch z innymi członkami Ligi.

Praca na tym odcinku jest prowadzona bardzo intensywnie. Pierwszą ofertę dał Mussolini za pośrednictwem „The Daily Telegraph”. Pismo to, jak wiadomo prowadziło przez cały czas kampanję pro abisyńską. Mussolini przyjął jednak korespondenta tego pisma, udzielił mu wyłącznego wywiadu, i jak sam Mussolini w tym wywiadzie między innymi zaznaczył, to ma świadczyć o tym, że Włochy są gotowe porozumieć się z każdym, nawet z tymi państwami które za nicjowały sankcje przeciwko Włochom.

„My nie jesteśmy narodem nienawistni, i ja osobiście — powiedział Mussolini — to demonstruję, udzielając tego wywiadu waszemu piśmie, które było tak niesprawiedliwe i wrogo usposobione dla naszej sprawy”.

Treść tego wywiadu stanowi wyraz na ofertę Mussoliniego do współpracy z Wielką Brytanią, z chwilą, gdy sankcje zostaną zniesione. Mussolini zapewnił korespondenta tego pisma, że nie ma zamiaru naruszyć interesów brytyjskich na obszarze wodnym jeziora Tana, stanowiącym najważniejsze źródło nawodnienia wybrzeży Nilu. (Odciecinie od wpływu tych wód może spowodować brak wody wzdłuż całego wybrzeża rzeki Nil). Dalej wysunął propozycję współpracy ekonomicznej Anglii, Francji i Włoch na terenie Afryki, a co najważniejsze, Mussolini wyraził gotowość zawarcia paktu śródziemnomorskiego dla

zabezpieczenia interesów Anglii, Francji i Włoch na morzu Śródziemnym. Włochy są w każdej chwili gotowe po wrócić do koncertu państw europejskich, ale pod jednym warunkiem: zniesić sankcje — i to jaknajprędzej.

Mussolini pracuje obecnie na dwóch frontach. Jednocześnie z flirtem z Anglią zaczął, według doniesień tygodnika „The Week” z dnia 27 maja, pertraktować z Niemcami w sprawie otrzymania pożyczki w formie kapitału produkcyjnego (maszyny, instalacje, półfabrykaty) dla kolonizacji Abisynji. Niemcy mogą naturalnie takiej pożyczki udzielić, z chwilą bowiem, gdy fabryki niemieckie zaczną produkować dla Abisynji, kapitał angielski i francuski chętnie takie przedsięwzięcie sfinansuje, czego nie może robić obecnie spowodu sankcji.

Mussolini ma więc teraz mocną pozycję. Anglija chciałaby się z tego całego interesu już wycofać, ale nie wie jak. Przyjazd negusa do Londynu nie jest Edenowi na rękę, opinia angielska na dal pozostaje po stronie Abisynji, fakt, że do dziesięciu tysięcy ludzi, przez niko go nie zorganizowanych samorzutnie zgromadziło się na stacji i pod balkonem abisyńskiej ambasady dla powitań Imperatora ma swoje znaczenie... Sankcjonisci nadal się domagają rozszerzenia sankcji i dalszego ich stosowania wobec Italji, aż do chwili, gdy Mussolini formalnie załatwi sprawę Abisynji za pośrednictwem Ligi. Już obecnie

Rekord szczęścia

Czy istnieje taki rekord? — zapyta niejedyn. Wszak dotąd słyszeliśmy tylko o rekordach sportowych, o zwycięskich wyczynach we wszelkich innych dziedzinach życia, ale o rekordzie szczęścia nikt jeszcze nie mówił. Na pierwszy rzut oka wydaje się nawet iż ujęcie cyfrowe pojęcia tak abstrakcyjnego, jak jest szczęście, natrafia na nieprzezwyciężone trudności, o ile nie jest wprost niemożliwością.

Błąd popełnia ten, kto w powyższy sposób rozumuje. Istnieje bowiem łatwy i nieskomplikowany sposób ustalenia rekordu szczęścia, o ile chodzi np. o grę loteryjną, skoro się uwzględni, że tutaj szczęście wyraża się ilością i wysokością wygranych, a zatem elementami wymiernymi.

Dlatego też śmiało można twierdzić, że popularna wśród najszerszych warstw Kolektura Loterii Państwowej „Nadzieja”, Lwów, Legjonów 11 osiągnęła w dopiero co zakończonej 35 Loterii

w tej sztuce mistrzyni. Weszła na gamek z filarkami i wytargała za uszy kudłatego Żuka, który rzucił się ku niej z radosnym szekaniem. Za ledwie otworzyła drzwi, owionął jej twarz miły chłodek, przesiąknięty zapachem świeżo wymytych podłóg. Uśmiechnęła się do chodniczków, tkanych z różnobarwnych gałganków, których kłębki tak wesoło wyglądały w kufrze spośród zwojów szarego płótna i weszła do jadalni, skąd słychać było głos babci, prowadzącej ożywioną dyskusję z Franuszką.

— Panieczka, kwoktucha zbumtowała się, ze wszystkim zastudziła jajki.

— A ty musi być jej pić nie w pora dajesz. Ot służba, wszystko na mojej głowie, jak nie dopilnujesz — popsuj. Gołszyjki sama pilnowałam, ot widzisz, jakie piękne kaczki wodzi. Lec, łapaj, jeszcze może odejdą.

Stasia przysłuchiwała się z uczuciem wyższości i pobłażania.

— Babciu, wianuszki gotowe, proszę spojrzeć, jakie ładne. Teraz będę przepisywać ewangelje. Skąd mam przepisywać?

— Poczekaj, duszku, zaraz tobie do bawialnego przyniosę swoja „Służba Boża”, tylko śmietana z hladyszów pobieram — toż masło jeszcze zbierać trzeba do ciastek. Idź, idź, duszku. A wianu-

*Kochana mamusiu,
posłuchaj mnie!*

Nie powinnaś się tak męczyć. Rób tak, jak inne panie, które w dzień prania mają czas dla swoich dzieci: używaj Radionu! Jest on tak łatwy w użyciu! Wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać ją najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



nikt nie mówi o ukaraniu napastnika, już nie domagają się bezwzględności utrzymania niepodległości Abisynji, chcą tylko załatwić spór za pośrednictwem Ligi...

Eden w tym tygodniu przyjął ambasadora włoskiego signora Grandi, z którym odbył dłuższą konferencję. Po tej

konferencji, zostało wiadome, że posiedzenie Rady Ligi, które się miało odbyć 16 b. m. zostanie przesunięte na dzień 26 b. m., plenum Ligi natomiast zostanie zwołane na dzień 30 b. m. Spodziewają się, że w międzyczasie zostanie wyjaśniona sprawa kwestjonariusza, wysłanego przez Anglię do Niemiec, oraz stanowisko nowego francuskiego rządu socjalistycznego wobec Włoch. W tutejszych kołach, stojących blisko Foreign Office istnieje przekonanie, że minister Eden będzie się starał, by najbliższe posiedzenie było przeważnie poświęcone sprawie niemieckiej. Hitler po zorientowaniu się co do linii politycznej nowego rządu francuskiego przesłał do Anglii odpowiedź na kwestjonariusz i wysunął zarazem konkretne propozycje, co do reorganizacji Ligi Narodów, i ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi. Sprawa Włoch zostanie narazie tak, jak ona jest, Mussolini wykorzysta ten czas dla nawiązania pertraktacji z poszczególnymi państwami, gdy pertraktacje pozakulisowe przygotują odpowiedni grunt, sprawę tę znów się wyciągnie na forum Ligi dla jej definitywnego i formalnego załatwienia.

Oficjalny komunikat sowiecki zaprzeczył wprawdzie pogłoskom o pertraktacjach między Sowietami a Italją w sprawie zniesienia sankcji i uznania przez

(Dokonczenie na str. 4-ej)

E. Sosnowicz.

Lud to cichy, rzewny, skryty...

Stasia szła przez rozgrzane, pełne ruchu południowego podwórze lekka i zadowolona. Łąki przed sianokosem, w przededniu śmierci — to istny cud! W jednej ręce miała wiązanek ulubionych maślank, od których masło nabiera zło tej majowej barwy, a które są podobne do zamyślonych różyczek na wysmułych, bezierniowych łodygach, a na przegubie drugiej ręki chwiała się, naniżane na wąską czerwoną wstążeczkę miniaturowe wianuszki, uplecione z najdrobniejszych traw i kwiatów. Oto mody „lenek Matki Boskiej”, żółte „gęsie łapki”, kędzierzawe konieczynki o lekko zaróżowionych buziach i delikatna, chybottliwa „drzączka”. Dziewięć tajemniczych wianuszków, obok których zawieszona karteczka z początkiem czterech ewangelij, zwinięte w misterne ruloniki. Co roku świeże musiały przez całą oktafwę Bożego Ciała wisieć w kościele, a potem nad łóżkiem babci, obok palmy święconej i gromnicy. Inaczej Romejki nie byłyby bezpieczne od piorunów i pożaru. Wianuszki udały się — pokaże je z dumą ciotce Melanji, znanej

szki bardzo ładne zwłasn. Melcia lepiej nie potrafi. Ach, Boże ty mój, toż słoninka moja przypali się. — Wytoczyła się do kuchni, skąd słychać było podejrzane syczenie. Przez uchylone drzwi od ganka do pokoju z wrzaskiem i trzepaniem wpadła przerażona kura, a za nią z rozstawionymi rękami Franuska: „Sięła, sięła, sięła, kab ciabie wouk” — i wypadła przez drzwi, prowadzące do „piekarni” które przemyślnie otworzyła Stasia. — Ogarnęła ją nagłe zniechęcenie. Nastrój radosny prysł. Nalała do glinianego dzbanka wody i włożywszy maślankę poszła do saloniku. Tu już panował ton świąteczny w całej pełni. Choć dni jeszcze leżały, ale podłoga już wyschła i miała kolor ledwo wstawionego w piec ciasta. Liście ogromnej cytryny wymyte, świeże kłnity lakierem, perłogonje na oknach krzyżały ognistą czerwonością i ostrą różową barwą. Stasia postawiła dzbanek na stole, pokrytym białą pajęczkową serwetą. (Na codzień była zwykła, „bordowa”).

— Niewiadomo, czy cię stąd nie wyrzucą, prostaku. Piwonje już rozkwitły.

— Piwonja, piwonja, ty cudowne ziele — ty mówiłaś w naszej stronie panienki niewiele — zakreśliła się w pamięci zabawna piosenka i zniknęła.

— Kościa, Kościa — podmieć podwó-

rek, toż jutro fest, co ty tam robisz, galganica — krzyczała już z ganku babcia.

— Zara, zara, panieczka, tylko parsiąkom promieszki podsypia — odezwał się od strony chlewów piskliwy głos po tężnej, dziobatej Kości.

— Franuska — polecała babcia już w jadalni — przynieś mi żywo tę truska wki, co już zburzyli się trocha. A czy Pictruk pojechał już do Chaima po cukier?

Stasia jeszcze więcej posmutniała. W swej młodzieńczej bezwzględności potępiła to dreptanie około spraw codziennych i troskę o sytość i wygodę życia.

„...Kocham cały naród, objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia... czerniły się boleśne, a słodkie słowa z niedużej, czarnej księżeczki ze złotymi tłoczeniami — lipskie wydanie Mickiewicza, przemycone w czasie ostatniej wycieczki ojca do Krakowa. Co znaczy cała ta powszedniość wobec czytanego niemal w ekstazie wiązania ks. Piotra. Odrzucić wszystko, co nie służy tej wielkiej jedynej sprawie jak Oleńka odrzuciła ukochanego zdrajcę. Poświęcić się do ostatka, jak mały rycerz Wołodyjowski. Właśnie wczoraj kończyła czytać po raz drugi Trylogię — przy świecy, rozogniona cała i nie pamiętająca co się wokoło działo i właśnie

Rozmaitości ze świata

MUZEUW ANTROPOLOGICZNE W STAMBULE.

W Stambule założone zostało niedawno muzeum antropologiczne, którego działalność służy na głównie do ustalenia i określenia prawdziwego typu antropologicznego, do jakiego należy rasa turecka. Celem zebrania odpowiednich danych naukowych wydane zostało przez rząd turecki specjalne prawo, pozwalające na odkrycie grobów znakomitych Turków dla zbadania ich czaszek. Ostatnio specjalna komisja ekspertów zajmowała się zbadaniem czaszki słynnego architekta tureckiego Sinana, żyjącego w XV wieku, któremu Turcja zawdzięcza projekty 84 wielkich meczetów, 51 małych meczetów, 26 bibliotek publicznych, 33 pałaców i wielu innych

JOHN BULL — MARJANNA — HITLER

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Sowiety faktycznego stanu rzeczy w Abisynji, z tego bynajmniej nie wynika że Sowiety, gdy im to się będzie opłacało, nie zrezygnują z przyjaźni Negusa dla izolowania Hitlera od Mussoliniego lub ewentualnego zapewnienia neutralności Włoch w wypadku zbrojnego konfliktu między Sowietami a Niemcami.

Negus narazie pozostaje w Londynie, robi przyjęcia, kładzie wieńce na grób Nieznanego Żołnierza, daje wywiady, córka występuje na oficjalnym mecingu, zorganizowanym przez pacyfistyczne organizacje kobiece, prasa ma sensacje, a szary Anglik się bawi i jest za chwycony angielskim liberalizmem, demokracją i wolnością, jaka panuje w ich kraju. Imperator abisyński wprawdzie jedzie do Genewy, ale na forum Ligi osobiście nie wystąpi — nie trzeba komplikować sytuacji demonstracjami.

Stary wypróbowany środek — czas — okazał się i w tym wypadku skuteczny. Sprawa Abisynji zostanie przesunięta na plan dalszy, sankcje stopniowo i automatycznie przestaną działać, coraz jakieś inne państwo jednostronnie aktem je zniesie — punkt ciężkości został przeniesiony na Niemcy.

W polityce międzynarodowej w stosunku do Niemiec pierwsze skrzypce gra Francja, ona jest poszkodowana, ona się domaga zadośćuczynienia. Anglija nadal i na tym odcinku będzie prowadzić politykę, flirtując jednocześnie z Marjanną i Hitlerem... o takim lub innym stanowczym kroku Angliji zdecydują duże zaufanie, jakie konserwatyści z Downing Street będą mieli do nowych mieszkańców Pałacu Elżejskiego.

Wszyscy czekają na Francję, postępowanie nowego rządu francuskiego zdecydują o przyszłych paktach i układach międzynarodowych. Albo Anglija przyłączy się do bloku francusko-sowieckiego, albo też dla równowagi John Bull wpadnie w ramiona Hitlera.

E. Sosnowicz.

gmachów publicznych. Na zasadzie dotychczasowych prac uczeni doszli do wniosku, iż ustalenie cech charakterystycznych rasy tureckiej jest bardzo trudne. Od lat bowiem Turcja była terenem krzyżowania się ras, wielu cudzoziemców przyjeżdżało do kultury turecką i islam, a ponadto do haremu dostojników tureckich sprowadzano mieszkanek krajów sąsiednich.

REFLEKTOR, KTÓRY ROZPRASZA MGŁĘ.

Pewien inżynier amerykański wynalazł reflektor, którego światło przediera się przez najgęstsza mgłę. Reflektor, który wypróbowano został na lotnisku w Newark w stanie New-Jersey, posiada łuk volty, zużywający prąd 500 amperów. Jak wiadomo, największa część energii łuku zamienia się w ciepło, dochodzące do 4.800 st. C. Otóż w nowym reflektorze specjalne lustro odbija to wyprodukowane ciepło tak samo jak i światło. Na drodze promieni, rzucających przez reflektor, krople wody tworzące mgłę parują pod wpływem ciepła i promienie te przebijają jakby tunel światła poprzez mgłę. Wynalazca przyrządu, Mr. S. E. Haines, oświadczył, że reflektor jego pomysłu służyć może również w wypadkach, gdy nagły mróz zagraża drzewom owocowym. Otóż wystarcza „oblać“ takie drzewo promieniami ciepłego światła, aby usunąć niebezpieczeństwo zwarzenia rośliny przez mróz.

AUTOGRAFY NA RACHUNKACH RESTAURACYJNYCH.

Sporą część dnia gwiazd filmowych w Hollywood zajmuje podpisywanie się w różnych albumach, rozdawanie autografów. Niektórzy musieli nawet wynająć w tym celu sekretarzy, którzy jednym zajęciem jest przyjmowanie wielbicieli i wielbicielki gwiazd i gwiazdorów. Pomysłowi kelnerzy i kelnerki w restauracjach hollywoodzkich postanowili upiec przy tym ogień i własną pieczęć. Zaczęli oni przedkładać gościom restauracyjnym, rekrutującym się ze świata aktorów filmowych rachunki z prośbą o podpisanie ich. A że mało kto z filmowców zdobył się na odmowę, przeto wkrótce kelnerzy znaleźli się w posiadaniu dużego zapasu autografów najznakomitszych gwiazd i sław ekranu, uwiecznionych na rachunkach restauracyjnych.

Sprytne kelnerzy sprzedają teraz autografy zwykłym gościom restauracyjnym za dobrą cenę.

PAPUGA OTWIERA WYSTAWĘ.

Amerykanie silą się ciągle na oryginalność i niesposób rzeczywiście odmówić im pomysowości. Ostatnio ogłoszone zostało otwarcie wystawy ptaków, połączone z jakąś wielką niespodzianką.

Gdy zaciekawiona publiczność tłumnie przybyła na wystawę, wszedł na podjum jakiś jegomość z klatką z papugą. Zrobiło się cicho i nagle przemówił papuga. Świetnie wyuczony ptak przywitał uprzejmie gości i wyraził nadzieję, że wystawa, którą ma zaszczyt otwierać, cieszyć się będzie powodzeniem. Zachwycona publiczność domagała się bisów, ale papuga milczała jak zakłeta.

PROMIENIE NIEWIDZIALNE — NOWYM ŚRODKIEM ŁĄCZNOŚCI.

W armji włoskiej, podczas działań wojennych w Abisynji po raz pierwszy zastosowano porozumiewanie się przy pomocy niewidzialnych promieni świetlnych. Do tego celu użyto promieni świetlnych i ultra-fioletowych. Przesyłanie wiadomości odbywało się zarówno w dzień jak i w nocy. Aparaty zostały wykonane przez zakłady optyczne „Galileo“. Urządzenie składa się z bardzo silnego źródła światła, tak jak w normalnym heljoniem, lecz promienie świetlne nie odbijają się w parabolicznym zwierciadle bezpośrednio, ale po przejściu przez specjalne filtry, przepuszczające tylko promienie podczerwone lub fioletowe. Odbiór odbywa się również przy pomocy zwierciadła. Wiadomości przesyła się znakami Morse'a. Za pośrednictwem stacji większego typu porozumiewanie się jest możliwe w dzień na odległość 20 km., a w nocy do 30 km. Zupełnie niewidoczne promieniowanie i duża kierunkowość w znacznym stopniu utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają niepożądaną obserwację przez osobę niepowolaną. Dzięki swoim zaletom, ten rodzaj łączności zyskuje coraz większe prawo obywatelstwa w innych armjach zachodnio-europejskich. Ostatnio francuskie oddziały kolonialne zostały zaopatrzone w ten sam środek łączności.



NA MARGINESIE

Pokazują Wilno

Pociągi ładują w Wilno coraz nowe partie turystów.

A ma być tych „pociągów popularnych“ jeszcze wiele w bieżącym sezonie.

Napływ gości więc duży.

Coprawa nasze miasto jest terenowo rozległe i może bez większego trudu wchłonąć przyjezdnych.

Nie siedzą oni zresztą „na miejscu“, bo i nie poto przyjechali. Wileńszczyzna słynie z pięknych okolic i zabytków. Jeśli do tego dodamy pierścienie naszych srebrzystych jezior — będziemy mieli w przybliżeniu obraz, który zachwyca i przyciąga turystów.

Wędrują przeto goście „w teren“, rozsypują się po Werkach, Trokach, Brasławszczyźnie i t. d.

Oczywiście startem jest Wilno. Nietylko startem. W Wilnie też można coś ciekawego zobaczyć i zwiedzić...

W ten sposób na mieście ciąży wielka odpowiedzialność. Każdy dziś dobrze zdaje sobie sprawę, że turystyka dla zubożającego Wilna — to kwestia życia.

Tymczasem co się robi? Odstęcza gości. Nie zdążył jeszcze przyjechać, a już...

Rzecz dzieje się na dworcu wileńskim.

— Do hotelu Georges'a, ile?

— Para złotych...

— Co znaczy para?

— Znaczy się trzy...

— Trzy, to nie para.

Ostatecznie dorożka jedzie za 2.50. Drogo — myśli przybysz, ale nie zna Wilna, słyszał, że jeśli chodzi o przestrzeń, zajmuje znaczną, może więc istotnie...

Dorożkarz, „by zrobić większy kurs“ jedzie spoczątku na... Pohulanke, następnie w stronę Wielkiej, by wreszcie skierować się ku „miejscu przeznaczenia“.

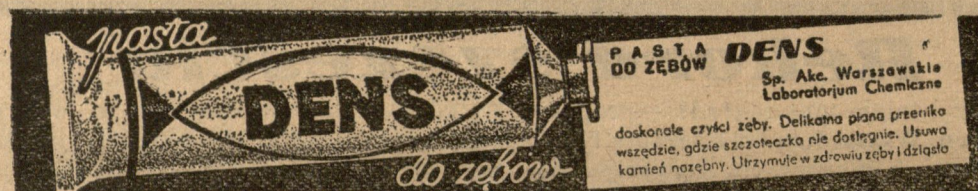
Gość w drodze polapał się, że dorożka kładzie. Powstaje scysja.

Przyparty do muru, że jak to i dlaczego dorożkarz „wy tłumaczył“: poznałem odrazu, że to nie tutejszy, chciałem... pokazać przy okazji Wilno...

Czy zmyślnemu dryndziarzowi „pokazano przy okazji“ — nie wiem. amik.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)



Kto chce być w posiadaniu

SZCZĘŚLIWEGO LOSU
niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WIELKA 44

WILNO

MICKIEWICZA 10



babcią gniewała się na nią za psucie o czu i odciągnęła na kolację.

Wzrok jej padł na wiszący nad kanałami duży, w rzeźbionych ramach portret wuja, zmarłego z suchoty na Syberji. Czerstwa, zdrowa twarz, której ogorzalność odbijała się nawet na fotografii, wysokie czoło i pod niskimi brwiami duże smutne oczy. Wuj, który w jej pamięci ukazywał się w innych zupełnie barwach — jak z czarniawym cieleśm. Jaśkiem budował nowy dom, a potem spowity w mgłę legendy, stał się duchem o piekuńczym jej walcach. Zimą w szkole przestawiały go inne, jeszcze bardziej porwijące postacie. Uczyla się namiętnie ich rysów z chowanej starannie książeczki „Sto lat walki o niepodległość“. Latem w Romejkach karmiła się opowieściami o tym młodym człowieku, który był ostoją całej rodziny: matki, trzech siostr i chorego, umysłowo brata — a jak tyłu innych spalił się w ofiarę ogniu. Opowiadała jej o nim matka. Babci nie wolno było o to pytać. Historia jego była prosta. Gdy po raz pierwszy w kościele zabrzmiły rosyjskie słowa huknął nieoczekiwanie „Boże coś Polskę“, a cały chór młodych głosów podchwycił pieśń, aż wylała się po za kościół na licznie zebrane w dzień odpustu tłumy. Śledztwo. Znaleźli się są

siedzi zdrajcy. Okazało się, że były zebrań potajemne gdzieś w stodole, albo na noclegach z koźmi, uczenie się buchtowniczych pieśni, a nawet książki zakazane. Zmarł na gruźlicę po dwóch latach — on, uosobienie siły i zdrowia. Wyniosły, czerwony krzyż, postawiony na pamiątkę jego śmierci, na gościńcu, na granicy, był celem jej codziennych spacerów. Opowiadano fantastyczne historie o wyczynach babcinej przebiegłości, którą musiała zastosować, aby uzyskać pozwolenie na wzniesienie tego krzyża.

Stasia polewała tu grządki bratków i stokrotek, przynosiła całe snopy łukowego kwiecica. Tu pokrywom pisywała wiersze — a nade wszystko odnawiała niezlomne przysięgi pracy do ostatniego tchu i wyrzeczenia się wszelkiej osobistej radości, albo też kajała się za zapomnienie o nich wśród niezliczonych spraw młodości i wsi...

Kiedy ojciec, adwokat, przyjeżdżał na krótkie letnie wypoczynki odbywali te przechadzki razem. Miały one urok niewypowiedziany, gdyż ojciec traktował ją jak dorosłą i nietylko słuchał z powagą jej zapalających projektów, ale zwierzał swoje poglądy i nadzieje. Za dwa tygodnie przyjedzie. Jak to dobrze.

Porzuciwszy symboliczne wianec

ki, podeszła do okna, nawpół przesłoniętego rozłożystą gałęzią jabłoni. Na liściach, gdzieś jeszcze drżały ze schłoty, brązowiałe płatki kwiatów obok niezdarłych, bezkształtnych niemal zawiązków. Nozdrza jej uderzył gryzący a przyjemny smak dymu. Ciocia Melcia, w dziwacznym pszczałarskim stroju, uwiłała się pośród czerwonych i błękitnych domków. Pierwszy majowy miodek z czarodziejsko sklepionych, tysiącnych szklanceczek, przesłoniętych niby gazą, cienką warstwą wosku. Dym rozścielał się po całym sadzie. Świetnie działała nowy podkurzacz, prezent niefortanego konkurenta pana Fabjana, z którego ciocia kpiła, że dał jej broń na samego siebie. Nie wyszła zamyślona jak jej siostry. Cała jest pochłonięta truskawkami, kapustą, miodem i wypiekaniem jakichś cudownych, miodowych pierników, do których ciasto musi leżeć ze dwa tygodnie i to koniecznie w ciemnym miejscu. Stasia przypomniała tradycję nie leżący na stole w salonie album, gdzie wśród pocztówek świątecznych z aniołkami, zajączkami, kurczakami, które w dzieciństwie otwierały przed nią cały świat fantazji, pośród widoków i reprodukcji, była jedna dziwna kartka — głowa Meduzy, podobna do ciocia Meli, okolona miast włosów zwojami

węzów — a mająca ogromne, nieco zdziwione i wyleknione oczy, a u dołu, dużem, zamaszystem pismem napis: „Pan na Mela“. Tem samym pismem w albumie fotografij była podpisana podobna młodego chłopca o zawadzie jackiej minie: „Koleżence Meli na pamiątkę wspólnej pracy na kursach ogrodniczych“.

Tak, to ona przecie pojechała do u mierzającego brata aż na krańce Syberji. A potem, po pogrzebie — nie miała pieniędzy na drogę powrotną i przez pół roku musiała jako nauczycielka pracować w jakiejś kupieckiej rodzinie. Przywiozła dla siostr i siostrzenicy sznury liljowych uralskich kamieni, a w oczach nieuleczalny smutek, który ginał w okragłości twarzy i żywych rumieńcach.

Nie wróciła już do Warszawy. Zerwała kontakt z koleżankami i kolegami. Oddała się całkowicie pracy. Odrzuciła parę dobrych partyj. Rozrosła się, zmężniała. Zawsze w dobrym humorze umiała jak dziecko bawić się siostrzenicami.

Teraz szły do Wilna łubianki wspólnych truskawek, słoiki miodu, pudła miodowych „całuszków“ a ciocia Melcia była, jak się Stasi zdawało, zupełnie zadowolona z życia.

(Dokończenie jutro).

Wanda Achrem-Achremowiczowa.

Studjum migracyjno-kolonjalne

Z nowym rokiem akademickim zostanie uruchomione 3-letnie studjum migracyjno-kolonjalne na wydziale prawa i nauk ekonomiczno-społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej. Studjum ma na celu podejmowanie badań naukowych w zakresie zagadnień migracyjnych, kolonizacji, oraz kształcenie pracowników przygotowanych do pracy na terenie polskiej emigracji.

Rozkład studjów jest pomyślany w ten sposób, że I-szy rok studjów daje podstawowe wiadomości w ogólnym ujęciu, II-gi rok poświęcony jest studjom bardziej szczegółowym i III-ci rok omawia zagadnienia specjalne.

Sluchaczami studjum mogą być studenci Wolnej Wszechnicy Polskiej, studenci innych uczelni akademickich, imatrikulowani na wydziale prawa i nauk ekonomiczno-społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej i sluchacze wolni.

Poza egzaminami z przedmiotów, objętych planem studjów, obowiązuje egzamin jednego z następujących języków: angielski, francuski, hiszpański, portugalski.

Studenci, którzy odbyli studia zgodnie z planem i złożyli egzaminy ze wszystkich przedmiotów, objętych tym planem, otrzymują dyplom lub świadectwo z ukończenia studjum.

Śmiały szczęście sprzyja!

A. Wolańska

nie wahajcie się więc wyjść na spotkanie szczęścia i nie zwlekając nabadźcie szczęśliwy los 1-ej klasy 36 L. P. w kolekturze

Wilno, Wielka Nr. 6.

Zamówienia zamiejsko-

we załatwiamy odwrot-

nie Konto P.K.O 145461.

Ciągnięcie 18 czerwca.

Rząd stawia program pracy dla nowych tysięcy ludzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

oceniona została na 340 milj. zł. a w czwartym roku wykonywania planu na 590 milj. zł.

Idzie też w danym wypadku o wykonanie określonego cyklu prac, które łącznie stwarzają pozytywne skutki gospodarcze i których koszt oszacowany został z kilkunastoprocentową rezerwą na wymienioną sumę. Okres czteroletni zaś stoi w związku z terminem możliwej mobilizacji potrzebnych środków finansowych.

ŹRÓDŁA FINANSOWE.

Pytaniem, które w tym miejscu narzuca się konsekwencji jest pytanie, co do źródeł finansowych dla pokrycia i realizacji tego planu.

Wszystkie dotychczasowe źródła finansowe mają być pociągnięte do współdziałania w wykonaniu zamierzonych planów. Tak więc instytucje finansowe tak zwanego rynku sztywne go partycypowałyby w wysokości ok. 70 proc. sum wólnych dla lokat długoterminowych, co w czasie czterech lat winno uczynić 500 do 600 milj. zł. Fundusz pracy w zależności od stanu zatrudnienia może być opreliminowany kwotą 150—200 zł. w okresie 4-letnim. Budżet państwa wó 1 plany finansowe wielu przedsiębiorstw państwowych (koleje, poczty) partycypować mają kwotę około 400 milj. zł. Pozałem w tym okresie kilkoletnim kwotą 300 do 400 milj. zł. miał by przyjąć udział w realizacji planu aparat kredytowy państwa. Wreszcie w drugim okresie wykonywania planu w zależności od stanu rynku lokacyjnego przewiduje się rozpisanie wewnątrznej pożyczki inwestycyjnej na sumę 200 do 300 milj. zł.

200 TYS. ROBOTNIKÓW BĘDZIE ZATRUDNIONYCH.

Sam w sobie powyższy plan byłby zbyt skromnym elementem dla pożądanego i szerszego ożywienia gospodarczego. Skoło jednak zdecydowaliśmy się uwzględnić z całą ogólnością aktualny stan i przypuszczalny rozwój rynku pieniężnego, skoro pragnemy, przez spokój i zdecydowaną siłę rządu powrócić ponownie do części stęzuryzowanych walorów do kas bankowych w oparciu o zaufanie do przyszłości, skoro pracujemy nad równowagą budżetów, cen i przywróceniem lub wzmocnieniem rentowności w gospodarstwie, to oczywiście plany robót publicznych nie mogą w obecnej sytuacji wyrosnąć ponad miarę finansowych możliwości.

Jednakże już w drugim roku swej realizacji winien on zaabsorbować dalsze 200 tys. robotników. Plan ten z punktu widzenia zagadnienia aktywizacji ma się stać tylko pierwszym katalizatorem, ułatwiającym pożądaną reakcję.

GLEBSZA REFORMA PRZYJDZIE PÓZNIJ.

W przygotowaniu mamy szereg opracowań i zarządzeń ściśle organicznych, które niewątpliwie spotęgowałyby znaczenie procesu strukturalnej przebudowy gospodarstwa społecznego. Posunięcia mogły być bardzo wydajne ale oczywiście są związane z pewnymi ofiarami lub ryzykiem podatkowym skarbu państwa. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokonać w tej dziedzinie posunięć radykalnych, gdyż musieliśmy byśmy zaryzykować tak słabą jeszcze równowagą budżetową. Ale, jak wykazałem poprzednio, proces narastania rentowności już się wyraźnie zarysował i w związku z tem wpływ podatkowy kształtują się nieco lepiej. Jeżeli proces ten będzie trwał, a sądzę, że scharakteryzowany uprzednio kilkuletni plan inwestycyjny również do tego się przyczyni — to zarysują się nowe i realne możliwości oddziaływania na dalszą budowę aparatu wytwórczego przez głębszą reformę podatkową. Obecny jednak aparat skarbowy spowoduje przeciążenie do ostatecznych granic drobnymi podatkami i przelicznymi funkcjami dodatkowymi nie byłby w stanie wykonać głębszej reformy bez wytworzenia stanu długiego irwalnego chaosu.

Dlatego pragniemy przy pomocy pełnomocnictw i dekretów OCZYSZCZAĆ STOPNIOWO PRZEDPOLE I DLA TEJ WIELKIEJ PRACY, którą w odpowiedniej chwili podejmiemy wspólnie z izbami ustawodawczymi.

Ze swej strony dodam, że cały w ciągu lat utrwalony w prawie i mózgach ludzkich system podatkowy posiada duże wady polityczno-gospodarcze.

Pierwsze pełnomocnictwa z października ub. r. zezwoliły na przeprowadzenie wstępnych reform, polegających najęszcziej na zastąpieniu bardziej uciążliwych podatków — opłatami za czynalniejszych i mniej uciążliwymi dla obywatela. W tym okresie wprowadziliśmy kilkanaście bardzo istotnych i korzystnych gospodarczo zmian. Obecnie można tę pracę, nie budzącą żadnej merytorycznej wątpliwości, kontynuować w takim zakresie, w jakim zezwoli na to sytuacja budżetowa skarbu.

Proszę jednak o zwrócenie uwagi, że w tej właśnie dziedzinie, tak jak to zapowiedział pan premier — można pewne planowe posunięcia czynić, ale nie można ich na dłuższą metę za powiadać. Powstają bowiem stąd szkody gospodarcze bardzo istotne, podobnie jak przy zapowiadaniu zniżki cen powstają objawy zamierań konsumpcji.

PROJEKTOWANIE REFORMY.

Mogę tylko zapewnić, że we wszystkich projektowanych reformach skarb będzie miał na oku SYSTEMATYCZNE USUWANIE WSZELKICH PRZESZKÓD, ograniczających narastanie sił gospodarczych wewnątrz kraju, oraz, że jedną z podstawowych tras jest i pozostaje troska o ułatwienie pracy i spotęgowanie jej rozmiarów w procesach gospodarczych. Jeżeli więc poszczególne elementy podatkowe, jak np. świąta dectwa przemysłowe, nawet po dokonanej reformie hamują rozpad zatrudnienia w drobnych i średnich warsztatach, to mogłyby być dokonane odpowiednie przesunięcia w charakterze podatków, by ułatwić narastanie zatrudnienia, ale zarazem nie naruszać innej podstawy rekonwalescencji gospodarczej, t. j. równowagi budżetu.

CUDU Z DZIŚ NA JUTRO STWORZYĆ NIE MOŻNA.

Rekapitulując nie wyszlibyśmy nigdy ze sta-

nu bezpłodnego biadania, ze stanu marazmu sił moralnych i gospodarczych, gdybyśmy dla samej krytyki chcieli rejestrować wszystkie objawy niedoli, zła, fermentu, wyczynów, biurokracji, czy niezadowolonia albo rozstrząsać wszystkie problemy, rady i pomysły cudownego zbawiania ojezyny. W tem wszystkim można się udusić z obrzydzenia i równocześnie w ciągu całego wątpliwego żywota nie pomóc realnie ani jednemu cierpiącemu istotnie nędze człowiekowi, i nie rozwiązać ani jednej najdrobniejszej kwestji.

Stwierdzam wyraźnie, że cudu żadnego dziś na jutro nie stworzymy. Jeżeli jednak mówimy, że mamy dbać o przyszłość Polski, że naszą pracą i wolą chcemy paralizować przyszłe trudności i niebezpieczeństwa, to znaczy, że w FORMĘ POLITYCZNĄ NOWEGO PAŃSTWA MAMY WLEWAĆ NOWĄ POZYTYWNA I TWÓRCZĄ TREŚĆ GOSPODARCZĄ I SPOŁECZNA.

To jest nieuniknione. Czas biegnie dziś szybko, a każdy dzień mija potężne wypadki. Decyzje i działania muszą być podejmowane na coraz większą skalę, a środki, któremi naród wyposaża swój rząd, są skromne.

Czyż w tych warunkach domaganie się od rządu rezultatów szybkich i wszechstronnych, takich, jakich nie osiągnęły narody znaczące od nas zasobniejsze, ściślej zorganizowane, w pracy publicznej zaprawione, wynika z pobudek rzetelnego patriotyzmu i rzetelnej troski o przyszłość narodu i państwa?

Na okres najbliższych lat rząd pragnąłby skencentrować uwagę społeczeństwa polskiego na kilku zadaniach, na kilku ważnych sprawach, które napewno same się nie zrobią, o które trzeba waleczyć wytrwale i codziennie, nad któremi wciąż trzeba ezuwać.

Jeżeli dziś przedstawiony plan wydaje się za skromny i za powolny, to stwarzajmy wspólne warunki, by

MOŻLIWOŚCI NASZE JUTRO BYŁY SZERSZE I WIĘKSZE.

Jeżeli pomyślnie posuniemy się dziś naprzód, realnie i stanowczo, to jutro tworzyć będziemy dalszy, szerszy i większy program. Stańmy przy haśle: równowaga budżetu, stabilizacja waluty, rozbudowa sił i elementów gospodarczych i mienie możliwości pracy. Rząd żyje tem przedświadczeniem, że, gdy stawią program pracy dla nowych tysięcy ludzi, to jest istotnym wyrazem i przedstawicielem woli olbrzymiej większości narodu polskiego.

Rząd żyje tą świadomością, że KAŻDY NOWY TYSIĄC LUDZI ZATRUDNIONYCH,

to nasze wspólne i rzetelne zwycięstwo, które go nie zagłuszy żadne zjadliwe krakanie i żadna złośliwość ludzka. Ze każda naprawiona lub zbudowana szosa, uregulowana i obywatowana

rzeka, że każdy uporządkowany śmietnik, czy zbudowany nowy dom, że każdy dymiący komin fabryczny, każdy aktywny bilans, każda nowa i dobrze zorganizowana spółdzielnia, każdy nowy samochód, nowa maszyna, że każda nowa szkoła i każde zbliżenie pracy państwa wej między obywatelami i urzędnikami — to wielkie i wspólne nasze zwycięstwo.

Gen. Rydz-Smigły rzucił hasło:

PODCIĄGNAĆ POLSKĄ WYŻEJ.

Hasło to ma walor nietylko polityczny, ale i gospodarczy. Moment dla wysiłku i pracy jest korzystny, pomimo wielu zewnętrznych i wewnętrznych trudności, ale zrozumieć musimy, że łańcuch dźwignia politycznego znaczenia państwa jest zawsze zbudowany z ogniw gospodarczych.

Odzyskaliśmy niedawno niepodległość polityczną. Ona nie może i nie chce wegetować w zaciemnionej i chmurnej atmosferze kryzysu i zaciśnięcia pasa bez końca. Musimy wpuścić do naszych domów odrobinę słońca. Nadszedł czas, by to uczynić poprzez solidarny wysiłek pracy. (Oklaski).

TRAGEDJA NIEMOWIĘCIA

Obowiązkiem matki jest dopilnowanie, aby pierwsze chwile życia dziecka nie stały się dla niego udręką. Zaognienia, odparzenia, zatarcia, wyprzenia, którym nieustannie ulega, zwłaszcza w porze letniej, delikatny naskórek dziecka — oto tragedia niemowlectwa, za którą odpowiedzialność ponosi matka, jeśli

do pielęgnacji dziecka nie używa **wypróbowanego** środka. Dla uniknięcia tych przykrości wystarczy zastosować się do rady, którą znajdujemy na stronie 922 doskonałego uniwersyteckiego

podrecznika lekarskiego „Patologia, Diagnostyka i Terapia“ (pod redakcją prof. D-ra Malanowskiego Prof. D-ra Orłowskiego): „W razie podrażnienia skóry dziecka, zasypuemy je pudrem — antyseptyczny puder **Bebe Szolmans**“.

Na budowę szkół w pow. wli-trockim

Wydział Powiatowy, pow. wli-trockiego, mając na względzie cel uchwały Rady Ministrów o budowie 100 szkół na Wileńszczyźnie powiększył dotację na cele budownictwa szkolnego z 19.000 złotych na 24 tysiące złotych.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Wydział Powiatowy powiatu wileńsko-trockiego na posiedzeniu w dniu 9 b. m. uchwalili wystąpić do Rady Powiatowej z wnioskiem o wyasygnowanie kwoty zł. 5.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyrażać dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).



Elizabeth Arden
LONDON

Niezrówn. dobroci preparaty „Venetian“ do pielęgnowania i udelikatniania cery

poleca WYŁĄCZNA AGENTURA W WILNIE

PERFUMERJA

J. PRUŻAN

Wilno, ul. Mickiewicza 15, tel. 4-82

(vis-a-vis Hotelu „Georges“)

Sprzedaż detaliczna w-g cennika fabrycznego



WATRAMENT
Waterman's

To szczyt doskonałości

Żądać wszędzie

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WSPÓLNY FRONT.

„Warszawski Dziennik Narodowy“
pisze o t. zw. „Wspólnym Froncie“:

Front robotniczy w myśl wskazań VII kongresu „Kominternu“, polega na zgrupowaniu całej klasy robotniczej w jednolitej, masowej, politycznej organizacji. W tej organizacji powinny zlać się wszystkie istniejące w kraju kierunki socjalistyczne, tworząc wspólną marksowską partię robotniczą. Partja ta ma być podparta przez zjednoczone związki zawodowe, stojące na zasadzie klasowej i tworzące wraz z partją zjednoczony ruch robotniczy.

Wytworzony w ten sposób front robotniczy ma się zamienić w organizacyjny i polityczny ośrodek dla szerszej formacji, zwanej „wspólnym frontem ludowym“. „Front ludowy“ skłoni ma objąć wszelkie ruchy klasowe chłopów i wszystkie kierunki polityczne, wrogie ideologii narodowej.

Na „front“ ten nie należy zapatrywać się jako na luźny blok wyborczy. Ma on być zjawiskiem głębszym i trwałszym; ma on za zadanie przepełnienie ideologią komunistyczną swoich członków oraz wywołanie z nich stałej i mocnej rezerwy, niezbędnej dla prowadzącej walkę rewolucyjną awangardy.

A dalej dziennik podkreśla:

O tem, że posiada sporo zalet taktycznych, świadczy duży postęp, jaki uczynili komunisty w całym kraju. Akcja ich posunęła się tak daleko, że stwierdzenie ich wpływów we wszystkich ośrodkach, przeznaczonych na tworzenie zamierzonych „frontów“ nie stawało już żadną trudnością. Krótko mówiąc, po zwyciężeniu są już zajęte i niebawem rozpocznie się atak, zmierzający do upatrzoności celu. Dalsze niedocenianie tego zjawiska, które coraz bardziej w naszym życiu politycznym staje się zagadnieniem centralnym, byłoby w swoich następstwach zgubne.

Nie na wszystkie dalsze wnioski dziennika możemy się zgodzić. W tej ważnej sprawie nie chce wyciągnąć on wniosków o „wspólnym froncie“ antykomunistycznym, twierdząc, że tylko oni, tyko ich stronnictwo może z komunizmem walczyć. Tymczasem tylko **wspólnie** możemy nie tylko walczyć, ale i zwyciężać. To trzeba zrozumieć.

W związku z powyższym „Gazeta Polska“ zwraca uwagę na dziwnie dużą obecnie akcję strajkową... bezrobotnych.

Bezrobotni otrzymują zajęcie stałe, najczęściej przy budowie dróg, trwające pełne sześć dni w tygodniu. Dostają wynagrodzenie dzienne wynoszące 3 zł. 20 gr. Po kilku dniach rozpoczynają strajk, żądając znacznych podwyższenia płacy oraz skrócenia dnia roboczego do sześciu godzin. Niewątpliwie, 3 zł. 20 gr. nie jest to wiele; jednakże każde podwyższenie płacy musiałoby z konieczności być połączonym z sobą odmówieniem zatrudnienia innym. Strajkujący — żądając większego kęsa chleba dla siebie — pozbawiają go w górze wielu swych towarzyszy. Rozumieją to oddawna robotnicy fabryczni i górniczy, rezygnujący często dobrowolnie z pełnego zatrudnienia — aby dopuścić do pracy innych.

Gdy dziwaczne zjawisko „strajku bezrobotnych“ zaczyna się szerzyć — gdy zaczyna się szerzyć właśnie w momencie, kiedy państwo daje wyraz najlepszej woli i podejmuje ciężką wysiłki dla zlikwidowania tej klęski — nie jest to objaw normalny. I napewno nie jest to proces samonaprawy. Wchodzi tu napełno w grę planowa akcja antypaństwowa. Zaobserwowane dotychczas fakty całkowicie to potwierdzają. Pracują gorliwie a podstępnie ci dla których w Polsce „im gorzej — tem lepiej“; ci, których w najwyższym stopniu niepokoi możliwość likwidacji jednej ze słabości Polski, którą jest trwałe bezrobocie, a z niem razem — napięcie społeczne. Wywołując rozruchy i tumult nawet wówczas, gdy państwo chce dać głodnym chleb — chcą, aby i ten chleb krew zbrzydła.

Kto macza w tej sprawie ręce? I komu zależy na sianiu w Polsce zamętu?

Na marginesie „zjazdu w obronie kultury“, który się odbył niedawno we Lwowie pisze Słonimski w „Wiadomościach Literackich“:

Nie zaproszono pisarzy niezależnych czy lewicowych z tych chyba przyczyn, dla których nie dopuszczono socjalistów ukraińskich, bo im zapowiedziano, że na zjeździe nie wolno będzie nie mówić przeciw dyktatu w Sowieciech. Jakże mam mieć zaufanie do zjazdu, którego naczelną troską miała być sprawa wolności słowa i sumienia oraz walka z uciskiem i terorem, gdy właśnie ten zjazd rozpoczął od niedopuszczenia do głosu socjalistów, bojąc się widzieć urażonego Maksima Gorkiego. Można więc w gmachu teatru miejskiego we Lwowie, za pozwoleniem władz polskich, protestować przeciw „obozom koncentracyjnym“ i „brutalnemu terrorowi politycznemu“, ale nie wolno nawet wspomnieć, że w Sowieciech są też „obozy koncentracyjne“ i „brutalny terror polityczny“. Jeśli jedną z zasadniczych podstaw kultury ma być tolerancja i wolność, zjazd lwowski był dość lichy i przykry parodią. Mieli rację, że nie zaproszili pisarzy niezależnych, boby się ta siełanka polityczna spełniała. Żyjemy w czasach, gdy partyjność przemycza się wszędzie, gdzie można.

Przejętym czytelnik może na serjo my-

Pogrzeb ś. p. prof. Ludwika Sokołowskiego

Wczoraj na cmentarzu Rossa złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. prof. Ludwika Sokołowskiego.

O godz. 10 rano w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne odprawił ks. prof. Świrski. Na nabożeństwie obecni byli Senat U. S. B. z rektorem prof. Staniewiczem na czele, organizacje akademickie i rzesze studentów, przedstawiciele władz administracyjnych z p. wojewodą Bociańskim, prezydent miasta dr. Male-

szewski, gen. Skwarczyński, kurator Szelągowski, Rada Miejska i Prezydent Zarządu Miasta in corpore, przedstawiciele Zw. Legionistów i P. O. W., poza tem liczni przyjaciele i znajomi Zmarłego. Po nabożeństwie koledzy zmarłego — profesorowie, wynieśli trumnę na dziedziniec Piotra Skargi, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy w imieniu U. S. B. głos zabrał J. M. rektor prof. Staniewicz:

Przemówienie rektora Staniewicza

Czcigodny Prodzekanie, Drogi Kolego i Przyjacielu!

Gdy w ubiegły piątek ustaliłem z Tobą, że w poniedziałek tu w tych murach omawiać będziemy wyniki konkursu na wybór miejsca, gdzie ma stanąć w Wilnie pomnik Józefa Piłsudskiego, czyż mogłem wówczas przypuszczać, że rozmawiam z Tobą po raz ostatni, że dziś w imieniu Uniwersytetu Stefana Batoiego będę Cię żegnał na zawsze. Śmierć okrutna i bezlitosna, a tak nagle i niespodziewana wyrwała Cię z naszego grona, wytworząc tragiczną pustkę i lukę, nie wiemy bowiem kto podejmie liczne prace z takim zapalem i poświęceniem przez Ciebie prowadzone.

Zaproszony przez tak zasłużonego dla kultury Wilna i naszego Uniwersytetu, organizatora Wydziału Sztuk Pięknych prof. Ferdynanda Ruszczyca przybyłeś tu do nas w r. 1921 by objąć katedrę projektowania architektonicznego i odtąd bez przerwy pracowałeś dla Wilna i jego Uniwersytetu. Odrazu wspólnie ze ś. p. prof. Klosem potrafiłeś nawiązać do świetnych tradycji dawnego Uniwersytetu Wileńskiego do prac waszych wielkich poprzedników Gucewicza, Poczeskińskiego i Szulca — by dźwignąć Wilno z upadku niewoli — usuwać szepetotę obcego panowania i przywracać mu jego czarną miastę „jednego z najpiękniejszych w świecie“.

W tej pracy odrazu stałeś się jednym z najbliższych współpracowników genialnego Ferdynanda Ruszczyca. Zdobyłeś zaufanie kolegów, czego dowodem jest wybór Twój na Prodzekana w r. 1923, którą to godność z niedzielnymi przerwami piastowałeś aż do chwili zgonu, zyskując szacunek i uznanie wszystkich Senatów, w których Ci danem było zasiadać.

Z wielką ofiarnością i zapalem przystąpiłeś również do prac nad organizacją oddziału architektury, a nagrodą Ci były wyniki Twojej pracy pedagogicznej gdy spośród młodzieży wileńskiej, wyszło kilka wybitnych talentów architektów.

Niestety danem Ci było przeżyć mękę zniszczenia Twojej pracy, gdy w r. 1926 „zimne podmuchy pozłomego rozumu“ że użyję słów naszego Wskrziesiciela, zubożyły tak drogi Mu Wydział Sztuki, „ten ledwo tlejący płomyk piękna w życiu“ o oddział architektury. A potem musiałeś wypić aż do dna czarę gorzycy jego stopniowej likwidacji, musiałeś zrezygnować z wielkich architektonicznych zamierzeń i cofnąć się do

Podwaja siły
usuwania
zmęczenia
SILV-OZON-MOTOR

śledzić, że we Lwowie zjechała się jakaś elita literacka. W rzeczywistości, poza paru pisarzami komunistycznymi, nie było nikogo z poważniejszych przedstawicieli literatury.

A dalej:

Cenzura, ucisk, terror i brak tolerancji jest zły, jeśli stosuje go faszyzm, a jest pożyteczny, jeśli stosuje go Rosja sowiecka.

Nie jesteśmy entuzjastami ani „Wia domości“, ani Słonimskiego. Ale czyż powyższe słowa nie są słuszne? Słuszne w stu procentach. **Wut.**

wnętrza, by krzewić tam piękno i kulturę, w której wyrosłoby ludzkie, co na nowo podjęłoby walkę o piękno i godność Wilna.

Co roku na wystawach prac uczeni Wydziału Sztuk Pięknych mogliśmy stwierdzić wyniki Twojej działalności pedagogicznej, tak samo zresztą jak stwierdzamy to codziennie, w teatrach, wnętrzach wileńskich, — w kulturze artystycznej wystaw sklepowych oraz wszędzie tam, gdzie docierała praca Twoja lub Twoich uczniów.

Ale bogata Twoja natura nie mogła się zamknąć jedynie w ramach pracy uniwersyteckiej. Pragnąłeś dalej służyć umiłowanej przez Ciebie architekturze, skupiłeś wokół Szej Osoby wszystkich architektów i urbanistów wileńskich, którzy obdarzyli Cię godnością przewodniczącego. To też nie było w Wilnie sprawy związanej z budownictwem lub urbanistyką, do którejbyś budownictwem swojej pracowitej ręki. Ostatnią Twoją pracą była przepiękna w swej prostocie dekoracja miasta, podczas żałobnych uroczystości majowych. Wilno potrafiło Cię ocenić ofiarowując Ci godność radnego i ławnika, zrezygnowałeś jednak z nich pragnąc całe siły swoje poświęcić dla pracy nad młodzieżą, która cenila Cię i kochała, a czem byłeś dla niej usłyszymy z ust jej przedstawicieli.

Byłeś dobry i serdeczny, to też jednaś serca tych, z którymi danem Ci się było zetknąć. Lecz gdy zaszła potrzeba umiałeś z siłą i odwagą bronić swych przekonań, które wpływały

Pogrzeb tragicznie zmarłych lotników

Wczoraj Wilno żegnało, odprowadzając na wieczny spoczynek zwłoki tragicznie zmarłych lotników ś. p. kpr. podch. Czesława Kiernowicza oraz jego kolegę ś. p. plut. Włodzimierza Paprzyckiego.

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy stał się wielką manifestacją żałobną całego naszego miasta. Zewsząd styszały się słowa szczerzego żalu i nieklamanej współczucia. To też już na długo przed godziną 3 przed małym kościółkiem po Trynitarzskim gromadzić się zaczęły olbrzymie tłumy publiczności. O godzinie tej miała nastąpić ekspozycja zwłok ś. p. plut. Włodzimierza Paprzyckiego.

Mały kościółek szpitalny nie mógł zmieścić olbrzymich tłumów. W pogrzebie udział wzięli przedstawiciele władz, oraz korpus oficerski i podoficerski 5 pułku lotniczego z dowódcą płk. Iwaszkiewiczem na czele. Kondukt żałobny po przedzał pluton honorowy tegoż pułku.

Trumnę na cmentarz wojskowy przez cały czas niesli na rękach koledzy Zmarłego, podoficerowie 5 p. lotn. Orszak prowadził ks. Żywicki, który też odprawił przedtem krótkie modły.

Pogrzeb ś. p. kpr. pch. Czesława Kiernowicza był bodajże jeszcze większą manifestacją żałobną. Poczynając od godziny 5 ulicę, ktorąmi

z głębokiego zrozumienia i umiłowania polskiej idei państwowej. To też dwukrotnie słabemi dłońmi chwyciłeś za karabin, po raz pierwszy w r. 1914, gdy stanąłeś w szeregach I-ej Brygady przy boku Józefa Piłsudskiego walczyć o honor Polski, a po raz drugi w r. 1920, gdy odrodzona Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie. To też spadkobiercy sławy I-ej Brygady przed trumną Twoją dziś prezentują broń.

Dzisiaj po raz trzeci stajesz do szeregu, w pobliżu tych, co pełnią wieczną straż przy Sercu Wodza, do służby którego stanąłeś jeden z najpierwszych. Ziemia Wileńska, którą pokochałeś i służyłeś jej wiernie przyjmie Cię z wdzięcznością do swego łona, a w sercach naszych pamięć o Tobie niech pozostanie na zawsze.

Skolej przemawiali dziekan Wydziału Sztuk Pięknych, prof. Ślodziński, w imieniu Wileńskiego Stowarzyszenia Architektów — inż. Narębski, przedstawiciel Zw. Legionistów oraz przedstawiciel studentów, słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych.

Pogrzeb ś. p. prof. Ludwika Sokołowskiego był spontanicznym wyrazem uczuć i manifestacją żalu całego społeczeństwa wileńskiego. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności oraz honorowa kompanja piechoty.

Trumnę zasłużonego uczonego, nie strudzonego działacza społecznego i wielkiego patrioty przyjechała na wieczny spoczynek ziemia wileńska, którą tak ukochał i która lekką Mu będzie.

miął odbyć swą ostatnią doczesną wędrówkę podch. kpr. Kiernowicz zdradzał niezwykle ożywienie. Na chodnikach gromadziły się tłumy publiczności, czekając na przejście orszaku żałobnego.

Tymczasem w kościele po Trynitarzskim, przed spoczywającą w wiecach i kwiatach trumną ks. Żywicki odprawił modły. W kościele gromadziły się przedstawiciele władz, oficerowie i podoficerowie z dowódcą pułk. Iwaszkiewiczem na czele. Spośród publiczności do kościoła przedostali się tylko nieliczni. Olbrzymi tłum gromadził się przed wejściem do kaplicy.

Za chwilę krótka komenda. Pluton honorowy sprezentował broń. Wzdłuż długiego, niekończącego się szpalera trumnę wynieśli na rękach oficerowie, ustawiając ją na katafalku. Pod dźwięki żałobnego marsza ruszył pochód żałobny. Niesiono liczne wieńce.

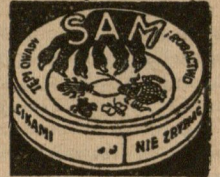
Poczynając od placu Katedralnego trumnę niesli na ramionach oficerowie i koledzy Zmarłego.

Na Rossie napływ publiczności był tak duży, że zaszła konieczność zamknięcia bramy omen tarnej. Mimo to tłumy przedostały się nad świętą mogiłę, gdzie rzucano na grób stopy kwiecica.

Sam



TEPI MOLE,
PLUSKWI
I ROBACTWO



WYRÓB FABRYKI
"DOBROLIN"

KARTA ZAMÓWIEŃ.

Do Kolektury „NADZIEJA“ Lwów, Legionów 11.

Niniejszem zamawiam następujące szczęśliwe numery:

ew. inne

.....całych losów po Zł. 40.—

.....połówek „ „ „ Zł. 20.—

.....cwiartek „ „ „ Zł. 10.—

które proszę nadesłać pod niżej wskazanym adresem. Należytość w sumie Zł. zapłać natychmiast po otrzymaniu losów blankietem PKO. przez Kolekturę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko: Zawód:

Miejscowość: Adres:

Młodzież robotnicza i wiejska szuka pracy w obozach junackich

Spotkałem go w piękny sierpniowy ranek na szlaku pow. Wilejka — Moło deczno. Był chudy, głodny, obdarty — lecz pełen energii do życia. Miał lat osiemnaście i twierdził, że świat jest piękny. Wyrwał się był z przegniatającej atmosfery małego miasteczka „kresowego”, w którym się urodził i w którym poznał ostatnio przedsmak chronicznego bezrobocia, — wyrwał się po to, aby na szlaku włączyć szukać lepszego nieznanego.

Rwał się do pracy. Opowiadał z zachwytem o dużych fabrykach w południowo-zachodniej Polsce, o nieprzebranych skarbach ziemi polskiej, — szcze gólnie o Wieliczce, gdzie w kopalni pozwolono mu brać rękami do syta, do przepełnienia kieszeni tę sól, która jest tak droga i niedostępna dla głodnych budżetów małych miasteczek. Bawił tam niezbyt dawno z wycieczką wsi ziem wileńskiej. Widział wte dy przedziwne rzeczy. Właśnie tam chciał znaleźć pracę. Bo... chociażby tyle ludzi czeka na tanią sól. Przekonywał mnie, że wystarczy zatrudnić więcej ludzi, wydobywać więcej soli — a musi ona potanieć, Przecież leży w ziemi, w polskiej ziemi.

Naiwny, nie wie nic o kartelach, o polityce rekinów przemysłu...

PRZEDTEM 1400 JUNAKÓW.

Również w sierpniu (jeździłem wtedy po Wileńszczyźnie) na drodze wilejskiej koło Krzywicz w pow. wilejskim natknąłem się przypadkowo na czterech chłopców, synów małych miasteczek na szlaku. Słyszeli, że w Wilnie formują się junackie Obozy Pracy. U siebie na wsi, w pobliskich majątkach i w miasteczku — poszukiwali przedtem nadaremnie — chcieli do wykorzystania siły ich mięśni. Ruszyli więc do Wilna na piechotę. Nie mieli pieniędzy na kolej. Boso, bez prowiantu, bez grosza w kieszeni... Nie mieli nic do stracenia.

Rekrutację młodzieży robotniczej i włościańskiej do junackich obozów pracy, prowadzonych w ubiegłych latach przez organizację społeczną Stowarzyszenie Opieki Nad Niezatrudnioną Młodzieżą przeprowadzały na terenie naszego województwa organizacje młodzieżowe jak O. M. P., Zw. Strzelecki i Harcerstwo. Rozkolportowana przez nie po prowincji wieść o rekrutacji spowodowała olbrzymi napływ zgłoszeń. Młodzież robotnicza i rzemieślnicza z miast i miasteczek oraz wiejska rwała się do obozów. Kandydatów było o 100 proc. więcej niż miejsc. Chłopcy szli na piechotę z powiatu wilejskiego (do 15 osób), z Turmont, Lidy, Oszmiany, Ejszyszek i t. d. Kilku chłopców na piechotę dotarło z Wilejki do Grodna, gdzie organizowano osiedle junackie, a stamtąd odesłani przyjeżdżali do Wilna. Do obozów przyjmowano na rok. W ciągu dwóch lat do drużyn junackich

SOM-u z terenu województwa Wileńskiego wysłano ponad 1400 junaków.

PO S.O.M.-ie — FUNDUSZ PRACY.

Drużyny junackie SOM-u, które wchłonęły bądź co bądź znaczną ilość młodzieży bezrobotnej, przyniosły pewne odprężenie w zagadnieniu braku pracy dla dorastającej młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i wiejskiej. Miały jednak pewne braki. Nie wszyscy junacy pozostawali w drużynach na zimę. Większość chłopców po okresie letnich robót wracała do domów. Wywoływało to niezadowolenie, a nawet zniechęcenie do drużyn wśród elementu, który już na stałe opuszczał obóz.

W roku ubiegłym drużyny junackie zostały przekazane Funduszowi Pracy SOM. — uległ likwidacji. Obecnie, jak podawaliśmy, rekrutację młodzieży na nowych już warunkach do drużyn junackich przeprowadza Fundusz Pracy za pośrednictwem organizacji młodzieżowych — OMP-u, Zw. Strzeleckiego i Harcerstwa.

WARUNKI.

Warunki uległy dość dużym zmianom. Przedtem przyjmowano młodzież w wieku od 18 do 22, a nawet do 25 lat, obecnie w wieku od 16 do 19 lat. Przedtem brano na okres jednego roku, obecnie na 2 lata. Przyjmuje się element bezwzględnie zdrowy o silnej kondycji fizycznej. Duża uwaga zwracana jest na sylwetkę moralną kandydata. W tych wypadkach opinuje ją organizacja młodzieżowa, do której kandydat należał. Każdy z chłopców musi mieć zezwolenie rodziców na wstąpienie do junaków.

Kandydat przyjęty odrazu dostaje dziennie po 30 groszy na rękę, 25 groszy na PKO. i całkowite utrzymanie. Po 2 tygodniach próbnym kandydat staje się młodszym junakiem i otrzymuje po

40 groszy dziennie oraz 25 gr. na PKO. Po pewnym czasie, gdy zdobędzie odpowiednie doświadczenie w pracy, opłata dzienna podnosi się o 10 gr. do 50 groszy. Odpowiada to randze junaka. Starszy junak otrzymuje już 60 groszy dziennie na rękę oprócz tego każdy z junaków może otrzymywać co pewien czas specjalne premie za wydajność w pracy. Sumą, która się zbiera na książeczce PKO., jednak nie może dysponować aż do chwili opuszczenia drużyny.

Z WILEŃSZCZYZNY 500 CHŁOPCÓW.

Na terenie całej Polski projektuje się w bieżącym roku zorganizować ponad 150 drużyn junackich, liczących każda po 100 osób. W województwie wileńskim będzie pracowało jedenaście drużyn, z których sześć przybędzie z powiatu Ziemi Wileńskiej — pięć zaś będzie zorganizowanych z elementu miejscowego.

Z terenu województwa do organizacji młodzieżowych napływają liczne zgłoszenia do obozów junackich. Młodzież rwie się do pracy, której nie może znaleźć na własnym terenie. Z powiatu mołodeczańskiego przewidują do 700 zgłoszeń, przyjętych zaś będzie niewiele ponad sto osób, z wilejskiego zaś zgłoszeń do 500 — miejsc ponad 100. Są to powiaty, w których jest najwięcej młodzieży bezrobotnej. W postawskim, dzielnickim, oszmiańskim — zgłoszeń jest o wiele mniej. W brasławskim i święciańskim rekrutacji nie będzie.

NIEZDOLNI DO PRACY W 50 PROC.

Z Wilna napływa przeważnie element robotniczy, z powiatów zaś dzieci chałupników i małych miasteczek.

Wileńska młodzież, zgłaszająca się do drużyn junackich, przedstawia się fizycznie bardzo mizernie. Synowie nędzy i bezrobocia, wychowanekowie okro-

panych warunków higienicznych życia codziennego — w 50 proc. są niezdolni do systematycznej pracy fizycznej, do normalnej dla przeciętnego robotnika fizycznego wydajności.

Wezoraj przed komisją lekarską w Wilnie stanęło z terenu miasta 89 chłopców, zwerbowanych przez OMP. Z liczby tej po wstępnych badaniach odpadło 25 spowodowało niedorozwoju fizycznego. 64 poddano oględzinom lekarskim. Odpadło znowu 23 osoby. Byli to chłopcy z wadą serca, gruźlicy, nie posiadający wagi odpowiedniej i t. p.

Przyjęto 41 chłopców, Zaledwie około 50 proc.

NA SZLAKU PRACY.

Drużyny junackie, które wchłonęły chłopców z województwa wileńskiego, zabiorą się już w bieżącym miesiącu do naprawy i budowania dróg na naszym terenie. Druż. nr. 68 i 69 rozbiją obóz we wsi Macury, pow. postawskiego. Drużyna nr. 71 ulokuje się we wsi Poleniki w pow. oszmiańskim, 72 — w Krewie, pow. oszmiańskiego i 73 — we wsi Klewice również w pow. oszmiańskim.

Po 15 bm. chłopcy będą wcieleni do drużyn junackich. Wkrótce też rozlegną się pierwsze uderzenia łopaty junackiej — pierwsze w sezonie bieżącym.

Chłopcy wejdą na szlak systematycznej, pozytywnej dla państwa pracy. Dla wielu z nich skończy się okres poszukiwania, okres wędrówki najczęściej w nieznanym albo po bruku deprawujących ulic miasta albo na drogach międzymiastowych i pod wagonami kolejowymi.

Skończy się ten okres, który słabe charaktery prędzej czy później strąca na dno upadku moralnego.

O naszych spotkaniach z chłopcami na początku ich szlaku Pracy pomówimy innym razem. **Włod.**

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY (STOSUJĄCIE) **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**
POWSTAJA WSKUTEK ZŁEGO EUNKCJONOWANIA WĄTROBY **WŁOŚCIE** **ZIOLA** BROSZURY BEZPŁATNIE, LABOR. „CHOLEKINAZA” WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5. ORAZ APT. I SKŁ. APT

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08

przyjmuje wpisy na rok szkolny 1936-37 do dnia 15-go czerwca r. b. do klas I, II, III nowego typu w wieku szkolnym, nauka przed południem. Dla dorosłych do klas VII, VIII od lat 18, nauka po południu.

Druskieniki Komfortowy Pensjonat „Ustronie”
ul. Lewickiej 12
Wykw. kuchnia, na żądanie djeletyczna. Czerwiec od 5 zł.
(Obok komp. słoneczne). Pod zarz. Ireny Fukier z Warszawy

Czy mężczyźni lubią sportsmenki?

Tak — odpowiedzą liczni z nich — ale tylko wówczas, gdy nie zatracają one swej kobiecości. Z rakieta lub z wiosłem w dłoni, w trykocie pływackim, w koszulce lekkoatletki — prawdziwa kobieta pamięta zawsze o tym, że powinna w swoisty sposób podkreślać odrębne piękno swej natury, dzięki czemu zawsze potrafi przyciągnąć do siebie serca mężczyzn. Każdą prawdziwą kobietę cechuje zamiłowanie do perfum i do otaczania siebie i przedmiotów do niej należących jakimś ulubionym zapachem, który tworzy wokół niej atmosferę niezapomnianą. I z tego właśnie powodu tysiące kobiet na całym świecie używa wyłącznie perfum paryskiej marki FORVIL CLOU FLEURS, gdyż stanowi one nieporównaną, prześliczną kompozycję z pięciu zapachów egzotycznych kwiatów, wyrażoną z olejków eterycznych takiej trwałości, że zapach tej perfumy trwa niezmiennie przez długi czas po użyciu. Kilka kropeł na bluzkę lub na chusteczkę i oto pamiątkę cała przepojona cudnym zapachem, odurzającym wręcz zmysły i budzącym wokół niej niepokojący nastrój miłosnego pożądania.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
WŚNIEŻAJĄCE HEMOROIDY
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI ŻŁOŻY
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

Już za tydzień

Jeszcze tylko siedem dni dzieli nas od ciągnięcia pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej. Główna wygrana tej klasy wynosi sto tysięcy złotych, pozatem jest wygrana pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia tysięcy, cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy każda, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy oraz wiele innych.

Tydzień — to nie wielki przeciąg czasu, dla tego kto chce wziąć udział w losowaniu tych wygranych powinien pośpieszyć się z nabyciem losu. Spóźnienie się nigdy nie wywołuje dobrych skutków. W każdej okoliczności życiowej zyskuje ten, co się pośpieszy: kto pierwszy — ten lepszy, mówi przysłowie. I w grze loteryjnej uniknie się zapewne wszelkich trudności i przykrych niespodzianek, gdy się zaopatrzy w los bez opóźnienia.

Pośpiech jest wskazany zwłaszcza dla tych, którzy przywiązują wagę do pewnych numerów. Im wcześniej zgłoszą się po los, tem łatwiej zdobędą upragniony numer, podczas gdy spóźniający się łatwo spotkać się mogą z odpowiedzią, że żądany przez nich los został nabyty przez kogo innego.

Pamiętajmy więc o dacie 18 czerwca i zaopatrmy się w losy niezwłocznie.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Fabryka „Dobrolin” zbiera same sukcesy

Możemy z zadowoleniem skonstatować, że fabryka „Dobrolin”, ciesząca się opinią, iż jej wyroby są niedoścignione, wypuściła obecnie niezależnie od „Mytoli”, który wstępnym bojem zdobył uznanie naszych Pań Gospodyń („Mytol” wszystko myje, pierze i czyści), — nowy, naprawdę skuteczny środek pod nazwą „Sam”, zwalczający pluskwy, mole oraz wszelkie robactwo.

„Sam” jest nieszkodliwy dla otoczenia i łatwy w użyciu.

„Sam”, jako wyrób fabryki „Dobrolin”, daje 100% gwarancji swej skuteczności. **A. M.**

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowęglowe
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTHERAPIA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 15 czerwca ceny niższe.

Wiadomości radjowe

„RADJO NARZĘDZIEM PRACY OŚWIATOWEJ“

Transmisja ze świetlicy T. S. L.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, które od 45 lat szerzy oświatę wśród ludu w Małopolsce, już z chwilą powstania radjofonii w Polsce poczęło zwracać baczną uwagę na audycje radjowe, jako na narzędzie pracy oświatowej. W ciągu kilku lat T. S. L. zradjofonizowało około 300 swych Domów Ludowych. W świetlicy każdego z tych Domów przysłuchują się codziennie audycjom setki ludzi. Jak wielkie znaczenie ma radio dla podniesienia kultury wsi, przekonują się radjosluchacze z audycji „Radio narzędziem pracy oświatowej“, którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 11.VI o godz. 15.15. Przed mikrofonem stanie dyrektor Rozgłośni Lwowskiej p. J. Załuski, prezes T. S. L., dr. Uhma, następnie członek czytelnicy T. S. L. z Zupania, zapadłej górskiej wsi opowie nam o zmianach, jakie dzięki radju zaszły w jego wiosce. Usłyszą również słuchacze wesoły dialog Szczepka i Tońka o „Książce w radjo“, oraz kilka popularnych utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę T. S. L.

„POZYTYWKA“.

Premjera w Teatrze Wyobraźni.

W dziale repertuarowym „Teatr Wyobraźni a obcych“ słyszeli radjosluchacze w ostatnich miesiącach w Polskim Radjo słuchowiska angielskie, francuskie, niemieckie, holenderskie i szwajcarskie. Galarję tę powiększy szwedzka komedijka radjofoniczna p. t. „Pozytywka“, napisana przez literatkę i przyjaciółkę Polski—Eugenję Söderberg. Kanwą tej miłej sielanki jest pogodny dialog, tematem miłość, a bohaterką stara grająca szkatułka odzieżnicza po babci. Utwór przetłumaczył dr. Marjan Stępiński, popularny radjokronikarz. Audycja nadana została dnia 11.VI o godz. 19.30.

TRANSMISJA Z SIEROCIŃCA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 11 czerwca t. j. w dzień Bożego Ciała Rozgłośnia Polskiego Radja nadała transmisję z Sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie — Grochów 2. Reportaż ten zilustruje radjosluchaczom życie małych obywateli, którzy pod pieczołowitą opieką rozwijają się i wychowują na pożyteczne jednostki społeczeństwa. Audycja nadana będzie o godz. 15-ej.



Wieczór ku czci Konopnickiej w Belgradzie

24 maja słuchacze kursów polskiego języka Towarzystwa Przyjaciół Polski w Belgradzie zorganizowali wieczór poświęcony Marji Konopnickiej. Na program się składał referat jednej ze słuchaczek o Konopnickiej, recyt. utworów Konopnickiej w polskim języku i recytacje jej dzieł w językach, na które są przetłumaczone. Program był wykonany przez słuchaczy kursów Tow. Prz. Pol. i młodych przyjaciół Polski w strojach ludowych przed pełną salą.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

86

Pamiętnik nauczycielki

Wzięłam wtedy za rękę mizerną pesymistkę i posłałam z nią na górny korytarz. Tam jej pokazałam jedną z dziewczynek.

— Podoba ci się? — spytałam.

— Nie! — odparła po namyśle.

— Dlatego że nieładna?

— Nie. Nie dlatego. Ale taka... jakaś... ordynarna.

— Aha! A wiesz co? Ona ma takie powodzenie, o jakim ty marzysz. Jeżeli chcesz, możesz obserwować, jak ona to robi. Będziesz miała dość sposobności. A pewna jestem, że będziesz zgorzonna.

— Dlaczego?

— Dlaczego? Trudno powiedzieć. No... bo właśnie ten rodzaj powodzenia jest ordynarny. Takie powodzenie można mieć zawsze. Tu chodzi o tupet. Ona robi koło siebie krzyk, pisk, dużo hałasu, a to zwykle ściągają publiczność gorszego gatunku. Czy tobie chodzi o bylejakiego chłopca?

— Tak — wyznała szczerze. — Musiałabym mieć jakiegokolwiek adoratora. Choćby najgorszego. Tylko żeby nie czuć upokorzenia, że mnie nikt nie asystuje.

— No, to musisz robić tak jak ona. Ale wtedy i mnie i sama sobie przestajesz się podobać.

— Ale ja nie chcę tak robić. Można tylko być ładną. Mnie brak cery. Chcę kupić kremu „Tokalon“.

Dziewczynka spojrzała na mnie błagalnie. Była z tych, które długo są skryte, ale gdy już obnażą przed kim duszę, wymagają czegoś wzamian i to natychmiast.

— Uszy do góry—powiedziałam.—Co za pomysł, że jesteś brzydka. A za rok będziesz zupełnie ładna. Tylko poczekaj.

Dziewczynka błysnęła uroczem rozradowaniem.

— Skąd pani wie?

— A wiem. Przysięgam ci, że mówię prawdę. Ale warunek. Zerwij przyjaźń z Lalą. Zaprzyjajnij się z Hanką. Dobrze?

— Dobrze! — powiedziała uroczyście.

— Pozatem jeszcze jedno. Matka twoja źle wygląda. Baczność. Bardzo źle wygląda.

— Co pani mówi? — przestraszyła się biedaczka.

— Prawdę mówię. Zaniedbałaś ją. Marzysz o chłopcu i biegasz na zwierzenia do Lali. Grymasisz w domu. Nie wiem, czy to dobrze wpływa na mamę. A ona fatalnie wygląda. Boję się wprost o nią.

— Niech pani tak nie mówi!—zażawila się dziewczynka.

— A cóż mam skrywać! Przecie tobie chodzi o chłopca, a nie o matkę.

— Pani jest niedobra! — krzyknęła zdenerwowana dziewczynka i zatknęła nagle uszy.

Wzdłuż i wszerz Polski

691 projektów na herb Gdyni.

Komisariat Rządu Gdyni rozpiął konkurs na herb miasta. Wpłynęło obecnie 691 projektów, przeważają wśród nich motywy, w których najczęściej występuje orzeł i okręt. W kilku projektach, jako motywu zasadniczego użyto znaku dawnych bander polskich.

W ciągu bież. miesiąca ma zebrać się sąd konkursowy z udziałem przedstawicieli władz miejscowych, departamentu morskiego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, archiwum państwowe go w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie. Komitet dokona wyboru herbu i nagrodzi nadesłane projekty.

Podwyżka pensyj w Banku Cukrownictwa.

Od czerwca przeprowadził podwyżkę pensyj drugi w kolejki bank w Warszawie.

Po Banku Handlowym zastosował podwyżkę pensyj w granicach od 25 do 50 zł. miesięcznie warszawski oddział Banku Cukrownictwa.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 8 bm. ustaliła, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej w miesiącu maju wzrosły o 0,8 proc. w porównaniu z kwietniem.

Wynalazek łódzkiego majstra.

Hugo Bączkowski, majster fabryki włókienniczej w Łodzi, dokonał ciekawego wynalazku. Pracujące hałaśliwie członka tkackie zastąpił cichobieżnymi kulami. Wynalazek został opatentowany. Zainteresowany się nim sfery przemysłowe, krajowe i zagraniczne, zwracając się do wynalazcy z szeregiem propozycji.

Konfiskata druków reklamowych.

Dom bankowy O. Gruess we Lwowie, jako kolektor państwowej loterii klasowej wydał i rozpowszechnił w ostatnich czasach w celu reklamy swojej kolektury ulotki, będące naśladownictwem czeku kasowego P. K. O.

Przeciwko tego rodzaju nadużywaniu czeku PKO. dla celów reklamy wystąpiła PKO. na drogę prawną, w następstwie czego przeprowadzona została w domu bankowym rewizja, celem zajęcia reklamowych czeków, a sprawa skierowana została do prokuratora.

Surowa kara za kradzież prądu.

Sąd grodzki w Żyrardowie skazał tamtejszego mieszkańca Frojma Lengiera na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania kary i pokrycie kosztów powództwa cywilnego oraz poniesienie kosztów sądowych za kradzież prądu z elektrowni okręgu warszawskiego.

Kradzieży tej skazany dokonywał przez dłuższy przez przelączenie przewodów i uzimienie za pomocą instalacji radjowej.

Walka z wydawnictwami pornograficznymi.

W myśl polecenia ministra Spraw Wewnętrznych wzmocniony został ostatnio nadzór nad wydawnictwami pornograficznymi, jakie w ostatnich czasach napływają w dużej ilości z zagranicy.

Nadzór ten dotyczy również tego rodzaju wydawnictw krajowych.

W Poznaniu skonfiskowano ostatnio transport wydawnictw pornograficznych, sprowadzonych z zagranicy. W Warszawie zajęto w dniu 8 b. m. cały nakład jednego z pism pornograficznych.

Kilkadziesiąt milionów złotych

WYPŁACIŁA JUŻ SWYM GRACZOM KOLEKTURA

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154

Radzimy przeto wszystkim

kupować losy u WOLANOWA

CIĄNIENIE I-ej KLASY 18-go CZERWCA

Pamiętajcie! **WOLANOW** wzbogaca!

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą

Konto PKO. 18.814

Kurjer sportowy

Nowinki piłkarskie

Do Wilna ma przybyć dobrze już nam znana drużyna Budafoku, która obecnie bawi na Lotwie. Budafok w roku ub. rozegrał dwa mecze towarzyskie. Mecz z Makabi zakończył się remisowo 1:1, a z WKS Śmigły wygraną Budafoku 4:6. Piłkarze budapeszteńscy mają do Wilna przyjechać w drugiej połowie czerwca.

Drużyna została całkowicie odmłodzona. Wyśtarzy powiedzcie, że z szesnoroocznych graczy pozostał tylko jeden.

Budafok w lidze węgierskiej zajmuje 7 miejsce, a ostatni mecz z Węgry zakończył się remisowo.

Prowadzone są również pertraktacje z lotewską drużyną R. F. K. Piłkarze RFK bawili w Wilnie w roku 1925, grając jeszcze na stadionie przy ul. Zakrętowej.

Decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna między WKS Śmigły a Ogniskiem KPW

wyznaczony został na 21 czerwca. Mecz ten zdecyduje ostatecznie o zdobyciu mistrzostwa Wilna, bo dotychczas oba kluby mają równą ilość punktów.

Pawłowski Longin wyznaczony został na kurs piłkarski przedolimpijski. Pawłowski brany jest pod uwagę przy układaniu drużyny, która ma jechać do Berlina w charakterze widza piłkarskiego turnieju olimpijskiego. Wyjazd Pawłowski jest jednak problematyczny bo czekają go egzamina przed szkołą zawodową w Bydgoszczy.

W najbliższym więc czasie mieć będziemy w Wilnie kilka ciekawych spotkań piłkarskich. Na zakończenie dodać trzeba, że WKS Śmigły w pierwszych dniach lipca wyjedzie do Królewca na dwa mecze rewanżowe z drużyną Prus Wschodnich VFB, która przed dwoma tygodniami bawiła w Wilnie.

Nadzwyczajne zebranie wioślarzy

Na ostatnim zebraniu zarządu Wil. T. W. wyznaczony został termin nadzwyczajnego walnego zebrania Wil. Tow. Wioślarskiego. Zebranie odbędzie się 22 czerwca na przystani. Na porządku dziennym jest faktycznie tylko jedna zasadnicza sprawa wyboru prezesa. Wysuwana jest kandydatura inż. J. Glatmana, który jeżeli zgodzi się stanąć na czele zasłużonej w Wilnie placówki sportowej, to niewątpliwie rozpocznie piękny okres rozwoju Wileńskiego Towarzystwa

Wioślarskiego.

Na miejsce kapitana sportowego Zygmunta Witkowskiego wybrano przez aklamację na zebraniu sterników zasłużonego członka Józefa Rewkowskiego.

Nowy kapitan sportowy Wil. T. W., Józef Rewkowski przystąpił już do pracy, organizując liczne wyjazdy i ustalając dyżury treningów na przystani.

Mistrzostwa Wilna w lekkiej atletyce

W najbliższą sobotę i niedzielę na Pióromoncie mają się odbyć doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na udział wszystkich

czołowych zawodników wileńskich na czele z: Wieczorkiem, Fiedorukiem, Kazimierskim-Hermanem, Zieniewiczem, Zylewiczem, Żylińskim, Żardzinem i Wojtkiewiczem.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

A ja odczułam zadowolenie z tego okrzyku. To znaczyło, że dziewczyna czuje. Odwróciłam jej myśl w inną stronę. Rozgniewałam ją. Może wyjdzie z fatalnego kręgu erotyzmu, w który ją wciągnęły Lala i Henia. Miłość matki przywołam na pomoc swoim wysiłkom pedagogicznym. Pogodzimy się z nią. Czuję to.

A z innymi już się nie pogodzę. Jednej z takich sprawiłabym lanie z całą satysfakcją. Już jest zaręczona. Gwizdże na szkołę. Tylko od czasu do czasu zaszczyca ją swoją obecnością i siedzi „zabójczo“ piękna i rozkochana w sobie. Nauczycielki traktuje pobłażliwie. Bieżne szare wyrobnice. Przecież wiadomo, że z musu zajęły się nauczaniem. Nie pozostawało im nic ciekawszego do roboty. Gdyby były tak piękne jak ona, to jeździłyby własnym samochodem. Ona jeszcze pojedzie — oho! Cóż z tego, że terazniejszy jej konkurent nie jest krezusem? może będzie ten, może inny. Jeszcze kłamka nie zapadła. Kto wie, co się zdarzy np. podczas wakacji. Czy on jeden na świecie? Tylko paluszkiem kiwnie, a każdy inny polecie. Już ona potrafi się urządzać — zobaczcie! Żeby tylko jakoś uzyskać tę promocję, bo jednak te rzeczy mają swoje znaczenie. Trzeba rozpocząć pertraktacje. Więc złotowłosa wamp czy szkolna anielica, jak kto woli, sfruwa słodko na padół korytarza w celu porozmawiania z nauczycielkami.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek
11
Czerwiec

Dziś: B. ŻE CIARŁO. Barbary
Jutro: Onufrego Pustelnika
Wschód słońca — godz. 2 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 51

Szaja z W—wy; Frydman Karol z Częstochowy;
Wrzós Józef ze Stanisławowa; Kapulewicz
Franc z W—wy; Kochanowska Stanisława z Li
dy; Klejka Józef z W—wy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

URZĘDOWA

—SEKRETARZ OMP'u U WOJEWODY.
Wczoraj wojewoda Ludwik Bociański przyjął sekretarza generalnego O. M. P.'u Antoniego Załewskiego i sekretarza okręgu Antoniego Anforowicza, którzy zreferowali p. wojewodzie do tychczasowe prace organizacji oraz zamierzenia na przyszłość.

Pan wojewoda przychylnie przyjął dezyderaty młodzieżowe oraz udzielił odpowiednich wskazówek i rad w pracach na przyszłość.

PRASOWA

— PRZYBYŁ DO WILNA korespondent warszawski kowieńskiej „Liet. Aidas“ p. GUSTAJ NIS. P. Gustajnis zamierza odbyć podróż po Wileńszczyźnie w celach prasowych i turystycznych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Koła Turkologów. W piątek, 12 b. m. Koło Turkologów gości u siebie prof. dr. Babingera, orientalistę Uniwersytetu Berlińskiego.

Prof. dr. Babinger przybywa do Wilna w celach naukowych i przeprowadzi badania nad orientalistyką na Wileńszczyźnie, ze szczególnym uwzględnieniem turkologii. W Kole zapozna się z pracą organizacji oraz jej rozwojem

SPRAWY SZKOLNE

— Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Wydziały: Rolniczo-Handlowy, Ogólno-Handlowy i Samorządowy. Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dnia 5 czerwca r. b. Informacji szczegółowych udziela sekretariat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14-14.

— DYREKCJA GIMNAZJUM MECHANICZNEGO I ELEKTRYCZNEGO W WILNIE (ul. Kopanica 5) podaje do wiadomości, iż egzami na wstępne rozpoczyna się dnia 22 czerwca r. b. o godz. 8 rano. Badania lekarskie kandydatów odbędą się w dniach od 15 do 19 czerwca w godz. od 17 do 19. Podania w sprawie przyjęcia do Gimnazjum należy składać do dnia 15 czerwca 1936 roku.

— PRZYJMOWANIE ZAPISÓW DO PRYWATNEJ ŻEŃSKIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ Słow. Służba Obywatelska w Wilnie, przy ul. Bisku pa Bandurskiego 4, rozpocznie się dnia 15 czerwca, codziennie oprócz świąt w godz. od 10 do 14—ej.

Z POCZTY

— Nowy znaczek pocztowy. Ministerstwo Poczty i Telegrafów zdecydowało wypuścić nowy znaczek pocztowy z okazji 10-lecia urzędowania

Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego. Będzie to znaczek wartości 1 zł. z portretem Pana Prezydenta opatrzone datami jubileuszowymi 1926—1936.

Znaczek jubileuszowy utrzymany będzie w kolorze niebieskim w dużym formacie 20×25 mm.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— KOMUNIKAT ZWIĄZKU PAŃ DOMU. W piątek dnia 12 czerwca o godz. 5 w sali Zamkowa 8—1 odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie Wil. Oddz. Z. P. D., poświęcone sprawozdaniu ze Zjazdu Delegatów Z. P. D. w Warszawie.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie podaje do wiadomości, iż doroczne walne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w dn. 26 czerwca (piątek) o g. 6 wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5).

— NA POSIEDZENIU SEKCJI HISTORII SZTUKI T. P. N. w piątek 12 bm. o godz. 8 wieczorem (ul. Zamkowa 11) zostaną wygłoszone referaty przez prof. M. Morelewskiego p. t. Nieznane dzieła kręgu Delbeny w Wilnie oraz Rysunek Rubensa dla profesora Wileńskiej Akademii.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— ZAKOŃCZENIE STRAJKU W OLEJARNI „KRESOWEJ”. Przez dwa tygodnie prowadzony przez ZZZ. strajk okupacyjny został zakończony dnia 9 bm.

Dnia tego na konferencji w Inspektoracie Pracy obie strony doszły do porozumienia. Na 6 postulatów, wysuwanych przez Związek 5 zostało uwzględnionych, wobec czego robotnicy wrócili do pracy.

RÓZNE.

— REKRUTACJA DO OBOZÓW JUNACKICH. Sekretariat Okręgu O. M. P. podaje do wiadomości, że ostateczny termin przyjęcia kandydatów do Ochotniczych Drużyn Robotniczych F. P. upływa w dniu 15 bm. Kandydaci są przyjmowani w wieku od lat 16 do 19.

— Bliższych informacji udziela sekretariat (ul. M. Pobułanka 18—7, tel. 2173).

— WYSTAWA LEONY SZCZEPANOWICZO WEJ jest jeszcze otwarta codziennie od godz. 10 do 18. Są to ostatnie dni. Wstęp 50 gr. m. o dzień 25 gr., wycieczki 10 gr.

ZABAWY

— „Noe w Werkach” — Dancin g e z e r w e c y o w y, z łaskawym udziałem artystów Teatrów Miejskich, na rzecz Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, który odbędzie się w dniu 13 czerwca 1936 r. (sobota). W programie przewidziano występy artystów Teatrów Miejskich, wybór królowej zabawy, oraz tańce do świtu przy dźwiękach orkiestry.

— Odjazd do Werek statkiem już od godz. 17. zaś uroczysty wyjazd przy dźwiękach muzyki na udekorowanych statkach o godz. 20—ej.

— Wstęp tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać: ul. Mickiewicza 46—6, tel. 6-82 w godzinach urzędowych, ul. Wielka 68—3 od czwartku dn. 11.VI w godz. 17—19. W dniu zabawy w kasie biletowej na przystani statków, od godz. 17—ej i w Werkach (Słomianka) od godz. 18—ej. Wstęp z przejazdem do Werek i spowrotem 1 zł. 50 gr.

Gdzie można kąpać się

Nastąpiły upalne dni. Brzegi Wilji zaroily się od amatorów kąpiei rzecznych. Rokrocznie zdradliwa Wilja pochłania szereg ofiar, m. in. tak że dlatego, że kąpią się w niedozwolonych, niebezpiecznych miejscach. W związku z tem warto przypomnieć, że w roku bieżącym zarząd miasta nie ustalił żadnych nowych miejsc do kąpiei. Obowiązują nadal miejsca wyznaczone w roku ubiegłym. Jedynie wzbroniona została kąpiel kobo mostu strategicznego na Antokolu, po nieważ w miejscu tem buduje się obecnie nasyp. Zlikwidowany punkt kąpielowy przeniesiony został o 100 metrów w górę rzeki.

— Bez względu na wzbroniona została kąpiel w obrębie Zwierzynca (poniżej szpitala zakaźnego) i na Zakrecie. Nie trzeba dodawać, że kąpanie się w tych miejscach poza niebezpieczeństwem utonięcia, zawiera niemniej poważne niebezpieczeństwo zarażenia się chorobami zakaźnymi, gdyż odprowadzające ze szpitala zakaźnego ścieki wpadają tu właśnie do rzeki.

— Organa policyjne otrzymały nakaz stałego hustrwania brzegów Wilji, szczególnie zaś w miejscach dla kąpiei zakazanych. Wszyscy winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności. Dotychczas ukarano już kilkunastu kąpielowiczów.

1 DOLARA wypłacimy za każdą żywą **PLUSKWE**

znalezioną po dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEX”
Dezynfekcje przeprowadza
FUMIGATORE CIMEX
WILNO, UL. Tatarska Nr. 3.
Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw



B. S. A. MOTOCYKLE

„70 lat istnienia tej marki
fabrycznej jest ręką jej
najwyższych zalet”

Reprez. Wilno A. Okulowicz i
N. Kanenmacher, Mickiewicza 9

Wizytacje arcybiskupie

J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski powrócił wczoraj z wizytacji archidiecezji wileńskiej.

J. E. w dniu dzisiejszym odprawi nabożeństwo w kościele św. Kazimierza z okazji święta Bożego Ciała i jutro ma wyjechać w dalszym ciągu na wizytację podległej sobie archidiecezji

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 11 czerwca 1936 r.

8.00: Sygnał i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.15: Muzyka z płyt; 8.45: Dziennik por.; 8.55: Program dz.; 9.00: Transm. nabożeństwa; 10.30: Muzyka dawna; 11.45: Życie kulturalne; 11.57: czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Poranek muzyczny; 13.00: Opowiadanie przyjaciela, nowela Jana Miernowskiego; 13.20: Poranek muzyki operowej; 14.30: Transm. ze Światlicy Tow. Szkoły Ludowej; 15.00: Transm. z Sierocinca im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie; 15.15: Muzyka taneczna; 16.00: Koncert w wyk. Ork. Filarów. Warsz. W przerwie: Znaczenie naczelnego Wodza dla narodu, odczyt wygl. ptk. Roman Umiaszowski; 17.50: Jak wykorzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka; 18.00: „Na brudnym piasku” — (plaże wileńskie), pog. wygl. Władysław Monkiewicz; 18.15: Tańce symfoniczne; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Oryginalna komedijka „Pozytywka”; 19.30: Muzyka polska; 20.15: HUNGARIA. fragm. meczu piłkarskiego „Kra-ków — Hungaria”; 20.30: Skrzynka techn.; 20.44: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Recital fort. Stelli Dobryskiej; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert; 22.50—22.55: Muzyka z płyt; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości radiowego dziennika.

PIĄTEK, dnia 12 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Koncert Ork. Detej; 7.30: Progr. dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Wesola muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Z arcydzieł Franciszka Schuberta; 12.20: Audycja dla szkół; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieści wy; 15.39: Życie kulturalne; 15.45: Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rekas; 16.00: Popularne utwory kompozytorów polskich; 16.25: Recital śpiewaczy Aleksandra Bialakowa; 16.45: Skarby Polski; 17.00: Melodie Suppe'go; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: W świetle rampy, wygl. Zofja Dembińska; 18.10: Każdemu wolno zagrać, audycja z Wyst. Krótkofalarskiej; 18.25: Dialog — „Turyści i Wilno”, przeprowadzą Ryszard Zawistowski i Zbigniew Kopalko; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Koncert kam. 19.30: Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 20.25: Wiejska dyplomacja, obrazek obyczajowy; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert symf. 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: Muzyka taneczna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek, o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie przedstawienie dramatu w 3-actach H. Ibsena „Upiory”. Ceny niższe.

TEATR LETNI W OGRODZIE

PO-BERNARDYŃSKIM.

— Popołudniówka! Dziś, w czwartek dn. 11 b. m. o godz. 4—ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym w Teatrze Letnim doskonała komedja angielska w 3-actach Huxley'a „Wiosenne porządki”. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.15 — Teatr Letni gra po raz czwarty, wesola pogodna komedja w 3-actach Maurice Bradella (przekład G. Olechowskiego) p. t. „Chcę właśnie ciebie”. Ceny niższe.

— Koncert Zespołu Argentyńskiego Eduardo Bianco w Teatrze na Pohulance. W sobotę dn. 13 i w niedzielę dn. 14-go b. m. w Teatrze na Pohulance odbędą się dwa gościnne występy Zespołu Argentyńskiego Eduardo Bianco, które zapowiedziane były na 28 i 29.V. a spowodu choroby Eduardo Bianco — nie odbyły się. Ceny miejsc specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej „Hrabina Marica”. Dziś o g. 8.15 grana będzie wspaniała operetka Kalmana „Hrabina Marica”.

— „Carewicz”. Dziś o g. 4 pp. ukaże się po raz ostatni w sezonie melodyjna operetka Lehara „Carewicz”, w obsadzie premierowej z Kulczyką i Dembowskim na czele.

— „Bal w Savoyu”. Jutro wznowienie słynnej operetki Abrahama „Bal w Savoyu”. Do grona artystów obecnego zespołu przybywa świetna artystka Barbara Halmirska, która wystąpi jutro po raz pierwszy po dłuższej przerwie. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu z J. Kulczyką i K. Dembowskim na czele. Reżyserja M. Tatrzańskiego.

— Wielkie widowisko w Zakrecie. W niedzielę, 14 czerwca o godz. 8 wiecz. odbędzie się widowisko na wolnym powietrzu w lasku zakretowym „Zaczarowane koło” L. Rydla w 5-ciu obrazach.

Wycieczka do Gdyni

Wczoraj powiadomiliśmy o organizowanej przez prasę wileńską wycieczce do Gdyni na Święto Morza.

Zapisy na wycieczkę Prasy Wileńskiej do Gdyni przyjmują wszystkie redakcje pism wileńskich do dnia 20 b. m.

Koszt wycieczki wynosi 25 zł.

Koszt ten zawiera cenę biletu 3-ej klasy do Gdyni i spowrotem, wycieczkę na Hel, objazd motorówką portu i opłatę za przewodników oprowadzających po Gdyni i porcie.

Gordon i Lejbowicz uniewinnieni

Wczoraj wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie właścicieli „Kresowji” Ajzika Lejbowicza i Szlomy Gordona, oskarżonych o uprawianie lichwy w swoim lombardzie.

Sąd uniewinnił oskarżonych z zarzutu uprawiania lichwy ze świadomością przymusowego

położenia klientów lombardu; natomiast zarzutu lichwy pieniężnej wogóle nie rozpatrywał, ponieważ sprawę tę pochłonęła amnestja.

Oskarżonych bronili adwokaci Andrejew, Eydrygiewicz, Luceywek i Świda. Rozprawę przewodniczył wiceprezes S. O. Borejko. Oskarżał prokurator Jacynowski. (w)

KREM i PUDER
THO-RADIA
zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nowel zaniebdanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd.
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Motocykle NSU-D-RAD

Lündapp

Gesellschaft für den Ban Nürnberg. — Najstarsze

PRZEDSTAWICIELSTWO: Polska Spółka Motocyklowa, Cenniki, „Katalogi” na żądanie.

vereinigte Falnzelngeuerke A. G. Necharsuhn, Würtemberg

von Spezialmaschinen m. b. H. fabryki motocykli na kontynencie.

Warszawa, Złota 64, tel. 2-93-38. Ceny od 21. 790.



Wyśmienite LODY

jak: **Pistacjowe, Krymskie, Cassatti**
i **Grylazowe** — tylko są u
KODESZA
Wilno, ul. Jagiellońska 1
— Prosimy przekonać się —

Na wileńskim bruku

ROZMAICIE W ŻYCIU BYWA...

J. Blacher z ul. Stefańskiej jest przedstawicielem handlowym i to nie na same Wilno, lecz na prowincję. Z tytułu więc swych obowiązków odwiedza miasta, miasteczka i wsie Wileńszczyzny, podróżując często koniami.

Otóż pewnego dnia wracał Blacher z Parafjanowa do Dokszy furmanką wiejską. Podróż przeciągała się. Oddawna znane pejzaże, ażkol wiek skąpane w słońcu majowym nie nęciły jego wzroku. Wszczął więc rozmowę z woźnicą. Woźnica A. Zimkowicz żalił się, że bardzo źle mu się powodzi, że mało zarabia. Malował w mocnych słowach panującą w jego domu nędzę. Blacher cierpliwie słuchał woźnicę aż wreszcie odezwał się:

— Nie bieduj! Jestem posiadaczem ćwiartki losu. Jak padnie wygrana, dam panu, pod słowem, 100 zł.

Blacher podał woźnicy numer losu, który tamten skwapliwie zanotował i na pożegnanie raz jeszcze solennie przyrzekł, że obietnicy dotrzyma... Być może, że sam nie wierzył w wygraną. A jednak rozmaicie w życiu bywa. Na ćwiartkę losu Blachera padło 1000 zł. Możliwie, że Blacher zapomniał o danej woźnicy spod Parafjanowa obietnicy, lecz tamten pamiętał. W ostatnim dniu ciągnięcia pościł i modlił się, a dowiedziawszy się o wygranej przybył onegdaj do Wilna i zgłosił się do Blachera.

Nadzieja Zimkowicza sięciła się. Blacher nie złamał słowa i wypłacił mu 100 zł. (c)

OSZUKUJĄ JAK MOGA...

Karolina Kukowska przybyła do Wilna z produktami mlecznymi ze wsi Geśnie, gminy mejszagolskiej i usadowiła się na rynku Łuki skim. Po pewnym czasie jakaś młoda, „pliganczko” ubrana pani, jak twierdzi poszkodowana, zhlizyła się do niej i bez targu wzięła 3 kg. masła i jajka na ogólną sumę 12 zł.

— Tylko że pieniędzy nie mam przy sobie. Posiadam tu w pobliżu piekarnię. Proszę zanieść produkty, tam na miejscu zapłać.

Kukowska, nie przypuszczając podstęp, poszła z towarem swego syna. Kupująca zaprowadziła go na ul. Witoldową 56 i zatrzymała się przed oknami mieszczącej się w tym domu piekarni. Ty, powiada, zaczekaj, a ja zaraz wyniosę pieniądze. Wzięła koszyk z towarem i poszła. Więcej już jej nie widział. Piekarnia okazała się cudzą własnością. (c)

„FACHOWCY“ ZA KRATKAMI.

Judel Czerwonoluzy (Strażacka 9) oraz Jochel Fajnberg (Zacisze 2) figurują w albumach

policyjnych jako „wybitni” „potokarze”. „Fach” ich polega na tem, że okradają przybywające do miasta furmanki.

Aczkolwiek „zawód” Czerwonoluzego i Fajnberga nie stanowił dla policji tajemnicy, to jednak uniknęli odpowiedzialności za swoje potokarstwo nie było zadaniem łatwym. Lecy przyszła kreska na Matyska. Onegdaj funkcjonariusz Wydziału Śledczego p. Syrwid przyłapał ich na gorącym uczynku okradania furmanki niejakiego Dudojcia z Kiemielszek.

Złodzieje „wsiaekli”.

(c)

—[:]—

Złodzieje „eksportowali” konie do Łotwy

Komenda Pow. w Brasławiu otrzymała informację, że obywatel lotewski Akim Gorszenkow, zawodowy koniokrad, zam. po stronie lotewskiej przy samej granicy po wyjściu z więzienia, po porozumieniu się z elementem przestępczym, dokonał kilku kradzieży na terenie pow. brasławskiego. Poinformowano o tem KOP, strażnicę w Dubinowie, gm. pluskiej z prośbą o zwrócenie baczniejszej uwagi na przemyt koni, wynikiem czego było ujęcie w noc z dn. 8 na 9 b. m. przez patrol tej placówki na polach wsi Szewieliszki, gm. brasławskiej, 2-ch osobników prowadzących konie. Na widok placówki osobnicy ci poczęli uciekać porzucając konie. Jednego z uciekających, Akima Garszenkowa, ujęto i przekazano władzom sądowym. Dochodzenie w toku.

Ciężkie poparzenie podczas pożaru

7 b. m. w kol. Podziszki, gm. dryświackiej pow. brasławskiego spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła z przybudówką oraz sprzęty domowe, zboże, 5 sztuk świń, 2 wozy i sanie Anieli Sześciereń. Straty poszkodowana oblicza na zł. 700. Równocześnie spalił się dom mieszkalny, chlew, stodoła, sprzęty domowe, zboże, 2 wozy, sanie, uprzęż, należące do Juliana Grochowskiego. Straty — zł. 650. Jak ustalono, przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja pieca chlebowego. W czasie ratowania mienia odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, zagrażające życiu, Julian Grochowski, którego odwieziono do szpitala w Brasławiu.

Chłopcy podpalił kapliczkę cmentarną

W dn. 8 b. m. na cmentarzu prawosławnym w Dokszykach, pow. dziśnieńskiego, podpalono kapliczkę cmentarną, która całkowicie spłonęła wraz ze znajdującymi się tam różnymi przedmiotami kultu religijnego i obrazem. Ustalono, że sprawcami byli dwaj chłopcy Kwaczonkowie Piotr lat 8 i Włodzimierz lat 10, synowie Mikolaja i Pauliny w Dokszykach. Młodszy brat przyznał się do winy, wyjaśniając, że podpalił kapliczkę sam, a brat jego tylko się przyglądał i że do podpalenia nie był przez nikogo namawiany. Młodoletnich sprawców oddano pod dozór rodziców.

Ostatni dzień!

Dziś początek o 2-ej. **Hymn młodości!** Wielki rewelacyjny film miłosny produkcji amerykańskiej 1936

HELIOS**Mam 19 lat**

W roli głównej **Katarzyna Hepburn**
znana gwiazda
Nad program; ATRAKCJE. Ceny: Na l-y s. balkon 25 gr., parter 54 gr. Wieczor. od 40 gr.

SWIATOWID

Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.

Księżniczka czardasza

Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych: **Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp** i inni.
Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNIKO

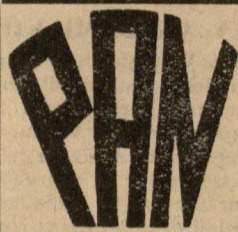
Dziś Warner Baxter i Ketti Gallian

w przepięknym romantycznym przeboju p. t.

„Pod palącym niebem Argentyny”

Milość argentyńskich gauczów! Zmysły i erotyka. Muzyka i śpiew!

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-iej w niedziele i św. o 4-iej pp



Dziś
premiera!

WYJĄTKOWA ATRAKCJA!

Twarz w twarz
z najdziwniejszymi
wydarzeniami

Film o „Księżycowym mordercy”**Gwarantujemy Wam**

tak silne, tak nowe wrażenia, że pamięć o nich będziecie przez długie, długie miesiące.

ŚLICZNY NADPROGRAM: Kolorowy dodatek p. t. „MUZYKALNE MAŁPY” i najnowsze atrakcje

POCZ. o godz. 2-iej

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—7 Niedziela 9—1

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Szopena 3, tel. 26-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. 2a i a, na lewo Gedyminowskiej ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 i do 1 w ul. J. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarnej; (ob. Sądu

AKUSZERKA Smałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinety kosmetycz. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wązry

Maj. Misiuczany
blisko Wilna bardzo ładnie położony, las sosnowy, rzeka, do przystanku autobusowego 10 minut pieszo; telefon na miejscu, przyjmuje letników z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 46—5 od g. 13—16 — Świdowa Ewelina.

LETNISKO
nad jeziorem Miałzól. Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przyjmuje letników. Kajak, łódka, rybołówstwo, polowanie, grzybobranie. Informuje — Firko — Miałzól.

LETNISKA w maj. Koroliszki
2 km. od st. Bezdany. 3 km. od miast. Niemenczyn. Wszelkie wygody. Las, rzeka. Lodozłaznia. Zniżki kolejowe. Informacje w Niemenczynie u braci Nidzon. ul. Legionowa 29.

LETNISKO
w uroczym miejscu, suche, nad Wilją, 2 pok. z kuchnią do wynajęcia. Informacje: Lipowa 4 telefon 13-92

MIESZKANIE
6 pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. J. Jasińskiego 16 Informacje u dozorcey

MIESZKANIE
4 pokojowe b. ciepłe, wszelkie wygody, 1 piętro — do wynajęcia od 1 lipca. Zakretowa 7 m. 16 oglądać od 6—7 w.

DO WYNAJĘCIA
2 komfortowe pokoje ze wszystkimi wygodami. Na miejscu domowe obiady. Ul. J. Jasińskiego 16 m. 27.

DO WYNAJĘCIA
2 mieszkania: 3 POKOJE i 4 POKOJE z wygodami przy ul. Piwnej 3—5, przeciwko Ostrej Bramy.

DO WYNAJĘCIA
odremontowane 3 pokoje i kuchnia, słoneczne, suche, ciepłe z wodą i watek. Popławska 30.

Odstąpię
sklep spożywczy. mleczarski w śródmieściu od zaraz ewent. przyjmę wspólnika. Wiadomość w adm. Kurjera

Tanio na raty
firanki, kilimy, wlochatce bluzki i t. p. ręcznej roboty
Wilno, Niemiecka 2

Technik-ogrodniczy
prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia: Klasna 8—4.

Pies buldog-rasowy i kotka syberyjska, tanio do sprzedania.
Informacje: Niemiecka 25 — dozorca.

Stawiasz piec?
Pamiętaj, że „oszczędnościowe” są tańsze i lepiej grzeją.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, OFIARNA 4
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TEL. 20-15
CZ. 3-5 POPOL.

Państw. Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

ul. Holendernia 17, telefon 171

Wydziały typu licealnego o kursie 3-letnim
MIERNICZY (k talsci mierniczych) | **ELEKTRYCZNY** (kształci techników-elektryków)

Kandydaci winni posiadać ukończony całkowity kurs 6 klas gimnazjum państw. ewent. prywatnego, posiadającego uprawnienia.

Egzamin sprawdzający rozpoczyna się dnia 1 września. Szczegół. informacji udziela Kancelarja Szkoły lub wysła na żądanie

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

11⁸⁰ wygodne męskie buty dziurkow.
9⁵⁰ eleganckie damskie pantofle na lato Ghandi
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

PLACE

BUDOWLANE przy ul. Portowej 24 do sprzedania Informacje: Św. Jacka 9—1, tel. 13—11

25 groszy

najlepsze kubki porcelana nowe i tanie komplety do konfitur. D. H. „T. Odyniec”, wł. J. Malicka. Ul. Wielka 10 i Mickiewicza 6.

Sprzedam sklep

Spożywczy, dobrze wyposażony w centrum miasta, snowodu wyjazdu. Adres w Redakcji.



Zasobni w doświadczenia, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 popł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 popł. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2} popł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

